Cena egz. 10 gr.

KURJER ZACHODNI
»ISKRA«

ROK XXVI. Niedziela, 7 lipca 1935 r. Nr. 182

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec Piłsudskiego 4. Telefony: Red. 64, Adm. 73. | P.K.O. 302.712 | Opłata poczt. uiszczona ryczałtem.

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową ZŁ. 2.50

Przemówienie p. premjera Sławka
do posłów i senatorów B.B.

WARSZAWA. 6. 7. (tel. wł.) Premjer Walery Sławek podejmował dziś o godzinie 17 w Prezydjum Rady Ministrów herbatą posłów i senatorów B.B. W. R. Na przyjęciu tem premjer Sławek wygłosił obszerne przemówienie.

Na wstępie p. premjer zaznaczył że wobec zakończenia się kadencji obu izb w jesieni zespół ten już prawdopodobnie dla prac ustawodawczych *nie zbierze się.*

Skolei pułk. Sławek określił rolę BBWR. na tle epoki historycznej, związanej z osobą śp. Marszałka Piłsudskiego. M. in., podczas omawiania historji powstania Bloku, pułk. Sławek mówi:

„Pamiętamy dobrze do jakiego stopnia wśród wielu z nas ta nowa forma organizacji politycznej budziła zdumienie i niewiarę. Dawne metody myślenia, myślenia partyjnego, tak głęboko były zakorzenione, że — możemy to dziś sobie otwarcie powiedzieć — *wielu spośród nas przystępowało do bloku, raczej z poczucia posłuchu w stosunku do Piłsudskiego niż ze zrozumienia istoty samego bloku.* Pozwólmy sobie na pełną szczerość i przyznajmy się do tego, że i w naszym klubie nałogi myślenia kategorjami partyjnemi do dziś wśród niektórych się utrzymały. *Te nałogi myślenia okazują się niekiedy silniejsze od gotowości posłuchu dla wyraźnych nawet nakazów,* dawanych przez komendanta. Ósmy rok trwa działalność bloku, a okazuje się, że *czas ten był jeszcze za krótki,* aby wszyscy mogli dojrzeć i zrozumieć, że Polska na inne drogi rozwojowe wkracza".

Zamknięcie sesji nadzwyczajnej
Sejmu i Senatu

WARSZAWA, 6. 7. (tel. wł.) Dyrektor biura prawnego w Prezydjum Rady Ministrów p. Wł. Paczoski przybył wczoraj o godz. 18 do gmachu Sejmu, gdzie doręczył pp. marszałkom Sejmu i Senatu zarządzenia P. Prezydenta Rzeczypospolitej o *zamknięciu sesji nadzwyczajnej Sejmu i Senatu.*

Zarządzeniem tem sesja nadzwyczajna Sejmu i Senatu *zakończona została dn. 5 lipca rb.*

Awanse
URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH

WARSZAWA, 6. 7. (tel. wł.) Tegoroczne letnie awanse urzędnicze mają być ogłoszone na 1 sierpnia. Do dnia 10 lipca wnioski o awanse złożone będą przez biura personalne poszczególnych ministerjów i urzędów centralnych do zatwierdzenia.

Plebiscyt w Grecji

ATENY, 6. 7. PAT. Według ostatniej uchwały rządu plebiscyt w sprawie ustroju państwa, przewidziany poprzednio na 15 września, odbędzie się 15 listopada.

Nauczanie języka polskiego
W NIEMCZECH.

BERLIN, 6. 7. PAT. Według rozporządzenia ministra oświaty Rzeszy i Prus, na pograniczu oraz w większych miastach Niemiec obok obowiązujących języków francuskiego i angielskiego, wprowadzone ma być nauczanie innych języków, m. in. i polskiego. Dla otwarcia kursu danego języka wymagane będzie zgłoszenie conajmniej 10 uczniów. Koszty nauki pokrywać będą: w zakładach miejskich — gminy lub izby przemysłowo - handlowe, a w szkołach państwowych — skarb państwa.

Trzęsienie ziemi
W INDJACH

SIMLA, 6.7. (PAT). W północnej części Bengalu, odczuto trzy wstrząsy podziemne, w których jeden o wielkiej sile trwał 30 sekund.

Najwięcej ucierpiało miasto Siliguri, położone na linji kolejowej Kalkuta — Darsziling.

Szczegółów narazie brak.

Wymijająca odpowiedź Stanów Zj.
na apel Abisynji

WASZYNGTON 6. 7. Rząd amerykański dał wymijającą odpowiedź na apel cesarza Abisynji, by Stany Zjednoczone spowodowały zastosowanie do sporu abisyńsko-włoskiego postanowienia paktu Kelloga. Rząd waszyngtoński polecił swemu posłowi w Addis Abeba zawiadomić cesarza Abisynji, że sprawą konfliktu zajmuje się obecnie Liga Narodów i Ameryka jest przekonana, że instytucji tej uda się zlikwidować zatarg ku zadowoleniu obu stron.

Rząd amerykański nie chce wierzyć by Abisynja i Włochy, a więc państwa, które podpisały pakt Kelloga, uczyniły cokolwiek, coby się sprzeciwiało postanowieniom tego paktu.

Narodowcy litewscy
za porozumieniem z Polską

RYGA, 6. 7. Jak donoszą z Kowna, na zebraniu działaczy narodowych Litwy, które się odbyło w dniach ostatnich, prezes Związku narodowców, Slezewicius, wygłosił mowę, podnosząc między innemi z naciskiem, że *gdyby został zwołany sejm, łatwo byłoby dojść do porozumienia z Polską.*

Zwołanie sejmu stanowi jedno z głównych żądań narodowców, jest więc rzeczą wysoce charakterystyczną, że *konieczność zwołania sejmu narodowcy popierają argumentem możliwości zgody z Polską.*

Dookoła bytności
MIN. PONIATOWSKIEGO NA ZAMKU

WARSZAWA, 6. 7. (tel. wł.) Przedwczorajsza wizyta min. rolnictwa, p. Poniatowskiego na Zamku w związku z następującem po niej posiedzeniem Komitetu ekonomicznego ministrów, wywołała w kołach politycznych różne domysły i komentarze. Niektórzy przypominają, że taka sama wizyta odbyła się w marcu, w okresie ostrych ataków sfer konserwatywnych na politykę rolniczą min. Poniatowskiego.

Jak wiadomo, przedstawiciele wielkiego rolnictwa mają i teraz duże zastrzeżenia wobec zmiany kierunku polityki rolniczej rządu ze zbożowego na hodowlaną.

Pułkownik Lavrence znów na widowni
W przebraniu kobiecem wyjechał do Abisynji

PARYŻ, 6.7. (Tel.wł.). „Matin“ podaje sensacyjną wiadomość, jakoby na pokładzie parowca angielskiego, udającego się do kraju Somali i który zawinął obecnie do Marsylji, **znajdowała się matka pułk. Lawrence w towarzystwie pewnej dziewczyny, która występuje pod nazwiskiem panny Shaw.** Obie panie nie figurowały na liście pasażerów i były ściśle strzeżone. **Pani Lawrence odjechała do Londynu,** natomiast druga tajemnicza pasażerka udała się w dalszą drogę do Afryki.

Krążą pogłoski, że pod przebraniem kobiecem ukrywa się sam pułk. Lawrence, który według oficjalnych doniesień, miał umrzeć przed paru tygodniami w Anglji.

Według uporczywie krążących wieści, Lawrence, który służył w lotnictwie angielskiem pod nazwiskiem Shaw, **nie umarł, lecz udał się do Abisynji, celem zorganizowania armji abisyńskiej na wypadek konfliktu z Włochami.** Rzekoma panna Shaw nie opuszczała w Marsylji swej kajuty. Żaden z dziennikarzy, którzy licznie zjawili się na pokładzie statku, nie zdołał uzyskać jakichkolwiek wyjaśnień w sprawie tajemniczej pasażerki.

Domysły prasy zagranicznej

na temat treści rozmów ministra Becka w Berlinie

BERLIN. 6.7. — Cała prasa europejska omawia wizytę ministra Becka w Berlinie.

Prasa niemiecka pisze bardzo powściągliwie i jednolicie, co jest zupełnie zrozumiałe. Na uwagę zasługuje artykuł „Voelkischer Beobachter", w którym powiedziano, że nie można jeszcze twierdzić, jakoby nie było problemów nieuzgodnionych między Polską, a Niemcami, lecz, że należy oczekiwać dojścia do porozumienia nawet i w tych kwestjach. Inne pismo niemieckie „Frankfurter Zeitung" twierdzi, że pakt wschodu był przedmiotem narad. Inne gazety niemieckie podnoszą tylko dodatnie strony porozumienia polsko - niemieckiego.

Również prasa francuska nie przestaje zajmować się oceną znaczenia wizyty ministra Becka w Berlinie. Prasa francuska wysuwa szereg wątpliwości i zastrzeżeń. Między innemi „Figaro" zastanawia się, **czy nie było na konferencji ministra Becka z Hitlerem mowy o zmianach terytorjalnych.** „Temps" twierdzi, że znaczenie i trwałość porozumienia polsko - niemieckiego **przekroczyły znacznie spodziewanie opinji europejskiej.**

Prasa sowiecka poświęca również szereg artykułów sensacyjnych, między innemi twierdząc, że **Polska ma podjąć się pośrednictwa między Niemcami a Francją,** że natomiast Polska nie zgłosiła neutralności w sprawie przyłączenia Austrji do Niemiec.

Prasa angielska twierdzi, że niema mowy o sojuszu polsko - niemieckim przeciw Rosji, ani o zerwaniu przymierza z Francją. „Evening Standard" stwierdza, że sprawy gdańskie nie były przedmiotem rozmów, jak również nieprawdziwą jest pogłoska o tem jakoby Polska miała w Niemczech budować polską flotę wojenną.

Prasa włoska, fińska i łotewska zajmują się obszernie pobytem ministra Becka, lecz powstrzymuje się od własnych komentarzy.



ODJAZD MINISTRA BECKA Z BERLINA.

Minister Beck żegnany przez niemieckiego ministra spraw zagranicznych barona Neuratha. W oknie wagonu małżonka i córka ministra Becka, a na peronie baronowa Neurath i ambasador Lipski (na lewo).

Krążownik powietrzny

WASZYNGTON. 6.7. (PAT). **Departament wojny dokonał wczoraj prób z nowym samolotem bombowym.**

Aparat ten, wykonany z metalu, zaopatrzony jest w 4 motory. Może on rozwinąć szybkość do 400 klm. na godzinę.

Samolot ten, zwany krążownikiem powietrznym, stanowi najsilniejszą broń powietrzną, jaką zbudowano do tychczas na świecie.

Długość aparatu wynosi 21 i pół metra. Rozpiętość skrzydeł około 30 m. Waga jego 15.240 kg.

Niebywała nawałnica z piorunami

SKARŻYSKO, 6.7. (PAT). W nocy z czwartku na piątek nad wsiami Ruda Maleniecka, Wyszyna Rudzka, Wyszyna Fałkowska, Wyszyna Muchorowska i Kotonica przeszła **gwałtowna burza z gradem.**

Na powierzchni 600 ha grad wybił **zboża. Straty znaczne.**

SKARŻYSKO, 6.7. (PAT). W dwie godziny po burzy nad południowo-zachodnią częścia powiatu Koneckiego nad wsiami gminy Gowarczów **przeszła niebywała nawałnica z piorunami,** która zniszczyła zasiewy na przestrzeni 3.600 morgów oraz **wywróciła 40 budynków gospodarskich, 27 stodół i 4 domy.** W Gowarczowie piorun wzniecił pożar, od którego **spalił się dom z zabudowaniami gospodarskiemi, przyczem 18-letnia Irena Królikowska doznała poparzeń. Straty b. znaczne.**

Obostrzony kodeks niemiecki

BERLIN. 6.7. (PAT). Ogłoszona wczoraj ustawa o zmianie kodeksu karnego — przewiduje m. in. obostrzenie kary więzienia za uchylanie się od powinności wojskowej przez wyjazd z granic Rzeszy.

Za ciężkie wypadki, uszkodzenia lub niszczenia środków i urządzeń wojskowych ustawa przewiduje karę śmierci.

Niemniej surowe kary przewidziane są w wypadku uszkodzenia urządzeń kolejowych, okrętowych i lotniczych.

Art. 6 nakłada na homoseksualistów karę ciężkiego więzienia do lat 10-ciu, zaś art. 9-ty karę ciężkiego więzienia za nieudzielenie pomocy w nieszczęśliwych wypadkach.

Ustawa wchodzi w życie z dniem 1 sierpnia.

Samobójstwo przodownika policji

KATOWICE. 6.7. (PAT). Z Rybnika donoszą, że w pokoju służbowym posterunku policji w Gorzycach, wystrzałem z rewolweru w prawą skroń pozbawił się życia, przodownik Ignacy Pasiok, komendant posterunku.

Przyczyną samobójstwa był rozstrój nerwowy.

ANTONI HRAM.

ZEMSTA COWBOY'A

(współczesna powieść sensacyjna)

Druga część powieści p.t. Sobowtór doktora Bauma

56)

Dziewczyna z ledwo dosłyszalnym jękiem upadła między pachnące, mokre od rannej rosy zioła, a jej pobladła jak płótno zmizerowana twarzyczka, odbijająca na ciemnem tle jak korona dużego białego kwiatu. Szeroko rozszerzonemi przerażeniem oczami wpatrywała się w swych prześladowców, jakby pragnęła zapytać, za jaką krzywdę uplanowano na nią tę podstępną zasadzkę.

Ale twarz Rossa Shunklina, urodzonego trampa, była ponura i obojętna: zato spojrzenie szyderczo uśmiechniętej Ariki mówiło nazbyt wyraźnie o żywiołowej, długo tłumionej nienawiści, która teraz znalazła pełne ujście.

Anita patrząc na nią, w pierwszych odblaskach rozpalającej się zorzy, miała wrażenie, że stoi nad nią jakaś mściwa, półdzika, a wpół-zwierzęca postać, otwierająca szpony, by rzucić się na niewinną ofiarę i wyssać jej krew spod serca. Lecz kiedy, nie mogąc znieść tego widoku, przymykała powieki, doznawała postokroć gorszych, upiornych przywidzeń.

— Nie możesz mi patrzeć śmiało w oczy, jaszczurko — mówiła Arika, a jej świszczący głos z każdą chwilą stawał się podobniejszym sykowi węża — ty, co podstępnie wdarłaś się do cichego namiotu, pełnego zapachu kwiatów i szczęścia młodej Ariki... Gdzie, jak długi upalny dzień i ukojna swą nieskalaną ciszą noc, rozbrzmiewała tylko wzniosłą, przesłodką pieśń miłości i uwielbienia... Słyszałam ją wszędzie: w poszumie rozkołysanych traw, w ryku groźnego, potężnego tornada, w ledwo uchwytnem brzęczeniu owadów, w bełkocie fal wezbranej na wiosnę Platy i w uderzeniach własnego serca, które biło tylko dla Jacka!... A ty, przeklęta biała jaszczurko, zabrałaś mi wszystko!... Dla ciebie, mój ukochany nad wszystko na świecie chłopiec, wypędził mnie jak psa za próg swego namiotu, nocą, na poniewierkę, a pod twe stopy rzucił garść drogocennych klejnotów... Ty, ty... podła!, — ostatnie słowa Ariki przeszły w jakieś dzikie, szaleńcze rzężenie, a jej zle, przymrużone oczy rzucały nienawistnie, złowieszcze błyskawice. Jakiś czas milczała, dysząc ciężko, zanim znów z krtani zaczęła wyrzucać nowy potok zjadliwych, szyderczych słów:

— Ale krótko cieszyłaś się nieszczęściem biednej Ariki — zaczęła, tym razem już znacznie spokojniej. — Krótkie chwile twojego szczęścia, a mych nadludzkich katuszy... Dobry, sprawiedliwy duch, co czuwa nad dziećmi stepu i krwawo mści każdą wyrządzoną im krzywdę, oddał cię w moje ręce; w te ręce, co jeszcze wczoraj łamałam w bezsilnej rozpaczy, zlewając je strumieniami łez... A teraz te same ręce powloką cię za włosy przez suche, kolące krzewy czamizalu aż tam, pod kopiec olbrzymiego mrowiska. I nim to słońce, co tak cudownie uśmiecha się teraz, wynurzy swą złotą twarz z wielkiej wody, dosięgnie uśmiechniętych szczytów mojego Jacka, będą już tylko świecić przerażającą pustką oczodołów, choć ciało twoje wić się jeszcze będzie w ostatnich drgawkach konania!... Prawo indyjskie jest krótkie!.. — dodała i spojrzeniem na dłużej przywarła do bladej twarzy wpół-przytomnej ofiary.

Ale ostatnie słowa Ariki nie zdołały już przeniknąć do świadomości Anity. I choć rozszerzone przerażeniem oczy zdawały się przytomnie patrzeć przed siebie, w umyśle nie wiązały się poszczególne fragmenty otrzymanych wrażeń. Jakiś ciemny, nieprzenikliwy tuman pełzał wśród labiryntów kory mózgowej, odsłaniając jedynie mętny, daleki od rzeczywistości obraz przeżyć nieszczęśliwej kobiety.

Metyska, trawiona niepohamowaną żądzą zemsty, dostrzegając to wyraźnie, pieniła się w bezsilnej wściekłości, bowiem jej słowa nie były w stanie wywołać pożądanego wrażenia. Chciała nie tylko widzieć zalękłą, przerażoną twarz znienawidzonej kobiety, lecz przedewszystkiem słyszeć nabrzmiałe lękiem wyrazy żebrania o litość. Chciała nasycić swe pierwotne, niskie instynkty widokiem upokorzonej, złamanej rywalki, czołgającej się u nóg; chciała nagrodzić sobie to wszystko, co w jej mniemaniu utraciła dzięki Anicie.

Ale spokój pół-omdlenia, jaki po pierwszych chwilach przerażenia ukształtował rysy bladej dziewczyny, rozpraszał nadzieje mściwej Ariki przyprawiając ją tem samem o paroksyzm wściekłości. Z trudem więc tylko zdołała się powstrzymać, aby z zaciśniętemi pięściami nie rzucić się na swą ofiarę i wyładować długo tłumioną nienawiść. Mimo to nie traciła nadziei, że kiedy rozpoczną się straszne tortury, na jakie skazała Anitę, ból i widmo nieuchronnej śmierci przełamią obecny upór, i ona, Arika, będzie mogła dowoli nasycić się jękami swojej ofiary.

(D. c. n.)

MOŻE BYĆ GORĄCO

Przed 14 - tym lipca we Francji

Całą opinję publiczną we Francji zelektryzowała wiadomość, że **pułk. de La Rocque zdecydował w dniu narodowego święta francuskiego zmobilizować swą armję i wziąć udział w demonstracjach ulicznych.** Ukazał się komunikat „Ognistego Krzyża“, podpisany przez płk. de La Rocque'a, zawiadamiający, że oddziały bojowe tej organizacji **zapalą znicze u grobu Nieznanego Żołnierza**, poczem przemaszerują przez ulice Paryża. Jednocześnie do wiadomości publicznej doszło, że komendant oddziałów bojowych wydał już rozkazy mobilizacyjne, powołujące na dzień 14 lipca do szeregów **wszystkie oddziały na terenie całej Francji.**

Wiadomość ta, zmieniająca w ostatniej chwili dotychczasowe stanowisko płk. de La Rocque, który jeszcze tydzień temu zapowiadał, że nie weźmie udziału w manifestacjach, gdyż zamierza wystąpić na widowni tylko wówczas, gdyby komuniści próbowali objąć władzę we Francji — wiadomość ta **wywołała popłoch wśród stronnictw radykalnych, rządzących obecnie Francją.**

Wypadki przedstawiają się tem groźniej, że komuniści oddawna już zapowiedzieli wystąpienie na ulicę swoich oddziałów szturmowych. Z drugiej strony armję płk. de La Rocque wesprą oddziały bojowe „Akcji Francuskiej“, „Młodzieży Patrjotycznej“ i związków faszystowskich. Rzecz jasna, że w tych warunkach najmniejsze starcie **przerodzi się w groźne rozruchy**, które skolei mogą przybrać rozmiary wręcz nieobliczalne.

Wobec liczebności oddziałów szturmowych różnych organizacyj, **policja będzie bezsilna** i rząd musiałby zmobilizować wojsko, aby panować nad sytuacją. Komuniści bowiem rozporządzają armją przeszło 90-tysięczną, związki faszystowskie liczą około 50 tysięcy ludzi, zorganizowanych w bojówkach, oddziały szturmowe „Młodzieży Patrjotycznej“ mniej więcej tyleż. Najsilniejsze są bojówki „Ognistego Krzyża“ i „Akcji Francuskiej“ (monarchistów), liczące około 200.000 ludzi, zorganizowanych na sposób wojskowy i rozporządzających nawet samochodami pancernemi i samolotami. Sprawność swą oddziały te wykazały już kilka lat temu podczas słynnej ucieczki Leona Daudet'a z więzienia, kiedy to Daudet w ciągu kilku godzin znalazł się poza granicami Francji, **posługując się w ucieczce samolotem.** Jeszcze silniejsza jest armja bojowa „Ognistego Krzyża“, **licząca ćwierć miljona ludzi**, oraz przeszło 100 tysięcy sympatyków, zorganizowanych poza oddziałami szturmowemi.

Sprawność tej organizacji przeraziła radykałów w ostatnich dniach czerwca. Gdy na posiedzeniu rady ministrów Herriot zażądał w imieniu swego obozu represyj wobec „Ognistego Krzyża“, jego twórca płk. de La Rocque odpowiedział nazajutrz piorunującą manifestacją. Bez żadnych widocznych przygotowań, odpraw, długich rozkazów mobilizacyjnych, w ciągu kilku godzin na fermie pod Chartes, w odległości 100 km. od stolicy zjechało się około 7000 samochodów, a na pobliskich łąkach stanęło **w szeregach 25 tysięcy szturmowców pod sztandarem „Ognistego Krzyża“.** Kilkadziesiąt reflektorów badało nieboskłon, poszukując nieprzyjacielskich samolotów, a w świetle 3000 pochodni płk. de La Rocque wygłosił krótkie przemówienie, rozniesione do ostatnich szeregów przy pomocy megafonów.

„Ognisty Krzyż“ istnieje od lat kilku. Gromadzi w swych szeregach byłych wojskowych, przeważnie dekorowanych. Od pamiętnych dni lutowych rozwój organizacji jest wprost żywiołowy i dziś liczy ona przeszło 350 tysięcy ludzi. Płk. de La Rocque jest wrogiem republiki i obecnego ustroju, dającego, jego zdaniem, władzę nad narodem klice bankierów. Z tej samej przyczyny walczy z socjalistami i komunistami, w których ustroju dopiero naprawdę zapanuje to, co się zwykło nazywać kapitalizmem. Płk. de La Rocque **deklaruje się, jako rewolucjonista narodowy.**

Czy rząd zmobilizuje wojsko? Należy przypuszczać, sądząc ze stanowiska sztabu generalnego, **że wojsko nie będzie użyte do żadnej akcji ulicznej w dniu 14 lipca.**

Wobec tego setki tysięcy uzbrojonych manifestantów zetrą się tylko w oczach policji. Przytem nie trzeba zapominać, że manifestanci uzbrojeni są dobrze. Dziś każda osoba prywatna, zwłaszcza we Francji, może nabyć broń wszelkiego rodzaju, **nie wyłączając granatów ręcznych i karabinów maszynowych.**



Ekscesarzowa Zyta i arcyksiążę Otto, wobec których austrjacka rada państwowa zniosła prawa wyjątkowe, zezwalając na wydanie im paszportów austrjackich.

O nowe formy współżycia

w duchu katolickim

W rozmowie ze sprawozdawcą wiedeńskiej „Reichpost“ w Wiedniu wypowiedział ks. kardynał *A. Hlond*, wracając z Lublany, następujący pogląd o społecznych pracach katolickich sfer w Polsce:

Po odzyskaniu niepodległości zajęci byliśmy przez szereg lat organizowaniem hierarchji kościelnej, która zwłaszcza w dawnym zaborze rosyjskim właściwie nie istniała. *W owych latach mogliśmy się tylko niewiele zaprzątnąć zagadnieniami społecznemi.* Aby odrobić to zaniedbanie, spowodowane przez ówczesne stosunki, utworzyłem w porozumieniu z Ojcem Św. grupę naukowo przygotowanych fachowców pod nazwą

„RADA SPOŁECZNA PRZY PRYMASIE POLSKI“

a Rada ta jest ściśle związana z moją osobą i mam bezpośredni wpływ na jej czynności. Jej członkowie opracowują cały zakres katolickiej socjologji *w dwu serjach publikacyj.* Jedna jest utrzymana na poziomie naukowym z przeznaczeniem dla sfer wykształconych, a druga zaznajamia z temi problemami ludność włościańską i robotniczą przy pomocy małych popularnych broszur, które pojawiają się od czasu do czasu. Ponadto ogłaszamy konkursy na tematy społeczne. Zapoczątkowaniem pracy, podjętej przed dwoma laty, było okazałe wydanie encykliki „Quadragesimo Anno“ w brzmieniu łacińskiem i polskiem a z moją przedmową, w której wyłożyłem cele całego przedsięwzięcia i mój do niego stosunek.

O Polsce trzeba stale pamiętać, że posiada ludność w przewadze rolniczą. Ale także w tej dziedzinie istnieją liczne zagadnienia społeczne. Przeprowadzamy dosyć głęboką sięgającą reformę rolną, ale bez wstrząsów, które nastąpiły w innych krajach. Znaczniejszy przemysł posiadamy tylko w jednej dzielnicy, która w porównaniu z całością obszaru państwowego jest jednak niewielka. Dlatego też kwestja robotnicza nie ma u nas tej ostrości, jak gdzieindziej, a przedewszystkiem: *polski robotnik nie jest komunistą.*

STANOWA ORGANIZACJA PAŃSTWA

taka, jak ją realizuje u siebie Austrja, w naszej nowej konstytucji jest tylko z lekka zaznaczona. Musimy przedewszystkiem przeprowadzić szeroką akcję uświadomienia a następnie pozyskania mas zanim będziemy mogli podjąć budowę państwa korporacyjnego. Reforma społeczna, jak potrzebna, musi być przedewszystkiem w ten sposób przygotowana, *że wychowa się ludzi na obywateli w nowym duchu.* Musi się obudzić *sumienie społeczne*, wytworzyć nastrój dla nowych form życia państwowego. Jeżeli ludzie czują się obco w nowych formach, to mimo nowych form nie są dobrymi obywatelami. Jest obowiązkiem katolika, aby się w swem wewnętrznem samopoczuciu, w swem sumieniu dostroił do nowych form. Rozwój ustroju korporacyjnego w Austrji śledzimy z największą uwagą jako *konkretny wzór państwa stanowego* i gorąco życzymy jej, aby swą przebudowę ustrojową szczęśliwie doprowadziła do końca. Czynimy to nietylko my, ale cały świat i to z największem zainteresowaniem“.

Co myślą komsomolcy

o małżeństwie i rodzinie

Moskiewska „Komsomolskaja Prawda“ w kolejnych numerach z dn. 21 i 22 z. m. poświęca artykuły wstępne *obowiązkom męża, komunisty i komsomolca, w stosunku do żony i dzieci.* Dziennik głosi, iż prawdziwy członek partji nie może, a nawet *nie ma prawa być niedbałym lub złym mężem i ojcem.* W tych zaś wypadkach, gdy taki negatywny stosunek do rodziny ma miejsce, obowiązkiem partji jest sprawdzić polityczne oblicze tego członka.

Jednocześnie dziennik w numerze z dn. 22 z. m. zamieszcza szereg listów do redakcji jaskrawo wyróżniających się od znanych już listów komsomolców, którzy entuzjastycznie przyjmują nowe wskazówki partji w dziedzinie organizacji życia rodzinnego.

Autorów listów, wydrukowanych 22 z. m. możnaby określić, jako *wczorajszych komsomolców.* Nie zdążyli oni jeszcze wyrzec się zasad, głoszonych w okresie pierwszej piatiletki, wierzą święcie w dalszym ciągu, iż *wzajemne stosunki między mężczyzną a kobietą nie powinny w niczem przypominać stosunku tego w państwach burżuazyjnych.* Właśnie dlatego z oburzeniem protestują oni przeciwko wyraźnie burżuazyjnemu ideałowi trwałej, licznej rodziny, ogłoszonemu ostatnio przez partję.

Jeden z autorów, nauczyciel, nowe poglądy określa, jako mieszczańskie. Instytucja małżeńska przy przywróceniu jej dawnych form przedrewolucyjnych *wydaje się autorowi ciężarem, fałszem, a nawet niewolnictwem.* Inny nauczyciel wyrażając podobne poglądy, uznaje związek małżeński jedynie pod warunkiem, gdy *kobieta może wziąć na siebie ciężar życia codziennego.* Najchętniej ożeniłby się on z kołchozniczką, lecz obawia się, iż „autorytet nauczyciela“ mógłby na tem ucierpieć.

Jeden ze studentów prosi o wskazówki partyjne, jak komsomolec ma spędzać czas w towarzystwie komsomołki. Inny znowu student pozwala sobie twierdzić, iż *wzajemna sympatja nie zależy od poglądów politycznych*, lecz wypływa z pociągu fizycznego.

List pewnego studenta ostro protestuje przeciwko związkom małżeńskim wśród słuchaczy szkół wyższych. Twierdzi on, *że życie rodzinne nie da się połączyć ani z nauką, ani z pracą partyjną.* Charakterystycznym jest fakt, iż student ten domaga się rządowego zakazu tego rodzaju związków.

Z DNIA.

SIŁA OPINJI.

W prorządowym „Kurjerze Wileńskim“ czytamy na temat obecnej sytuacji wewnętrzno-politycznej:

„W okresie życia Marszałka, tego wielkiego, żywego i wspólnego symbolu, jednoczącego opinje dołów i mas, można było spokojnie realizować silną politykę bez obawy o nastroje zbiorowe... Obecnie jednak sytuacja wewnętrzna uległa poważnej zmianie. Osoba zgasłego Wodza — pośrednio jedynie może odgrywać rolę czynnika ideologicznego. Może w ogólnych zarysach kształtować historyczne linje naszego rozwoju, ale nie może i nie powinna służyć jako argument ostateczny przy rozwiązaniu codziennych zagadnień politycznych. Wydaje się również, iż idea państwowości — piękna podstawa istnienia bloku nie jest na dłuższy dystans wystarczająca. Popularność tej idei jest, jak widać z wrażeń terenowych, zbyt mało atrakcyjna...

Niewątpliwie hasło jednoczenia się społeczeństwa wokół interesu państwa, z pominięciem różnic gospodarczo-narodowościowych, musi być realizowane nadal. Nasuwa się jednak także potrzeba wytworzenia takiej popularniejszej nadbudówki ideologicznej, któraby mogła powołać wspólny front, jednoczący masy w imię idealnego, ale pasjonującego rzeszę celu“.

Artykuł podkreśla, iż:

„...jeżeli prawdą jest, że słaby, atakowany przez partje, rząd jest klęską dla państwa, to również niewątpliwem wydaje się i to, że władza wykonawcza, nie oparta o najściślejszy kontakt ze społeczeństwem, nie znająca u samej góry głosów całego dołu, ma niezmiernie trudne i ryzykowne warunki rządzenia.“

i zauważa, iż dotąd administracja

„...często miała skłonność do krótkowzrocznej współpracy z ludźmi o słabych charakterach, którzy dla doraźnych korzyści wypowiadali się za oficjalnym programem rządowym, nie rozumiejąc go w gruncie rzeczy i nie posiadając oparcia w zaufaniu obywateli. Element tego gatunku powinien zostać w przyszłych wyborach kategorycznie wyeliminowany. Szczególnie dzisiaj potrzeba jest państwu nie takiej, czy innej brygady pseudozwolenników reżimu, ile ludzi z charakterem i posiadających autorytet w postaci współobywateli“.

Czy Z.Z.Z. ogłosi

BOJKOT WYBORÓW?

Od jednego z wybitnych działaczy sanacyjnych organizacyj robotniczych prasa warszawska otrzymała niezwykle sensacyjną wiadomość. Oto na kongresie ZZZ, który odbędzie się w dniu 21 lipca ma być postawiony wniosek o powstrzymanie się ZZZ od wyborów i od kampanji wyborczej.

Na ostatniem posiedzeniu zarządu ZZZ miało się ujawnić, że większość prezydjum tego związku, grupującego w sobie wszystkie sanacyjne organizacje robotnicze jest przeciwna temu, by ZZZ wziął udział w wyborach. Inicjatorem wniosku o powstrzymanie się od akcji wyborczej ZZZ jest prezes tego związku p. Jędrzej Moraczewski.

W kołach politycznych dużo się mówiło w ostatnich czasach o rozgoryczeniu b. min. Moraczewskiego na uchwalone przez większość sejmową ordynację wyborczą.

Na tem tle w kołach ZZZ toczyła się namiętna dyskusja. Bardzo gorące spory wywołało głosowanie dwu posłów z kół ZZZ za ordynacją wyborczą BB. Większość działaczy ZZZ domaga się wykluczenia obu posłów z szeregów związków zawodowych.

Te wszystkie namiętne spory ujawnią na kongresie ZZZ., który odbędzie się 21 lipca. Kongres ten zadecyduje, czy ZZZ pójdzie do wyborów, czy też powstrzyma się od kampanji wyborczej.

Duże wrażenie na działaczach ZZZ wywołała uchwała rady naczelnej PPS, która stanęła na stanowisku **bojkotu wyborów.**

HUMOR SŁAWNYCH LUDZI

Hrabia Wojtek

Znany ze swych ekstrawagancyj Wojciech Dzieduszycki, przedstawiając raz żonie swego znajomego, starszego emeryta, rzekł:

— Pozwól, Seweryno... to pan X... młody, lecz bardzo obiecujący człowiek... zamierza się starać o naszą Ninetkę...

Gdy emeryt zaniemówił z wrażenia, Dzieduszycki parsknął śmiechem i zawołał na cały głos, klepiąc gościa po ramieniu:

— Nic się nie przejmuj, przyjacielu. To tylko taki żart. Ta stara jest głucha, jak pień!

Teraz skolei zaniemówiła pani hrabina.

Pułkownik Mycielsiki

W czasach Księstwa Warszawskiego dowódcą 2 pułku ułanów był sławny z dowcipu pułkownik Mycielski. Humorem swym często rozbrajał Wielkiego Księcia Konstantego, unikając w ten sposób wybuchów jego dzikości.

Raz, po całonocnej hulance nie tylko spóźnił się na paradę na placu Saskim, ale zjawił się wprost z zabawy.

— Co? — wrzasnął w furji Konstanty, dojrzawszy podjeżdżającego do świty pułkownika. — w mundurze balowym na paradę?

— I tą samą przyjemnością, WXMość — odparł zimno Mycielski.

Konstanty, nie mogąc wstrzymać śmiechu, odwrócił się bez słowa.

Po głośnym procesie Łukasińskiego i towarzyszów społeczeństwo polskie poczęło bojkotować Belweder. Zwłaszcza przestano bywać na przyjęciach oficjalnych u Wielkiego Księcia, wymawiając się od zaproszeń pod najróżniejszemi pretekstami, zwłaszcza chorobą. Skutkiem tego na zebraniach widać było tylko mundury. Konstanty, rozżarty do żywego, często nazajutrz po przyjęciu posyłał do zaproszonych a nieobecnych, lekarza. Wizyty te kończyły się najczęściej fatalnie. Stwierdziwszy symulację, Konstanty bez ceremonji sypał aresztowaniami. Nieraz po kilkadziesiąt osób z wielkiego świata siedziało wówczas w podziemiach kościoła Bernardynów.

Na jednym z balów Konstanty spostrzegł że Mycielski zamiast tańczyć stoi znudzony pod ścianą.

— Cóż ty, Mycielski, — parsknął gniewnie — stoisz pod ścianą?

— Wolę stać pod ścianą w Belwederze, niż siedzieć pod Bernardynami — odrzekł złośliwie pułkownik.

Stary król

Przed przyjęciem dworskiem król rumuński Karol uczy swego syna, wojewodę Michała, jak ma się zachować. Chłopiec słucha przez chwilę przepisów etykiety, opisu ceremonji, wreszcie uśmiecha się lekceważąco i powiada:

— Bądź spokojny, papo! Znam to wszystko dobrze. Byłem wcześniej królem niż ty.

Któryż król mógłby usłyszeć podobną odpowiedź od swego syna?

Shaw i Sara Bernhardt

Gdy Sara Bernhardt po raz pierwszy poznała G. B. Shawa, zachwycona jego dowcipem, rzekła:

— Jest pan jedynym człowiekiem, za którego wyszłabym zamąż!

— Proszę pani — rzekł złośliwie Shaw — pani jest żydówka, a ja jestem łotrem. Czy nie obawia się pani, że z tego materjału mógłby narodzić się Antychryst?

Przypomnimy przy tej okazji inną anegdotę, krążącą o tym samym pisarzu i podobnej rozmowie z Polą Negri, która, również oczarowana błyskotliwą inteligencją autora „Małpka z Wysp Nieoczekiwanych", zawołała:

— Cóż za genjalne dziecko byłoby z naszego marjażu, rozporządzając moją urodą i pańskim umysłem!

— Obawiam się — odparł ironicznie Shaw — że dziecko odziedziczyłoby moją urodę i pani inteligencję... a co wówczas?

Hamlet

W brodach odbywały się przedstawienia objazdowej trupy teatralnej. Dawano wodewil, w którym, pod koniec trzeciego aktu, ku wielkiej radości widowni tłuczono lampę.

— Przepraszam — rzekł pewnego razu miejscowy kupiec, dostarczający intendentowi teatru lampy — przepraszam się z panem, ale poco tłuc te lampy? Nie szkoda pyniądze?

— Musi być śmiech na sali — odrzekł intendent — pan był kiedy na przedstawieniu? Słyszał pan, jak się ludzie śmieją z tej lampy?

— Proszę pana — rzekł z niesmakiem kupiec — dwa lata temu tu był pan Adwentowicz. to on grał „Hamleta" lampy nie tłukł i tyż się wszyscy śmieli. Na ludzi, to trzebno dobry aktor, a nie lampy.

Kiepura architektem

Gdy sławny nasz tenor, Jan Kiepura budował sobie swój wspaniały hotel, sam własnoręcznie zrobił doń plany. Ponieważ jednak komisja budowlana wymagała, by plany były budowniczego z zawodu, znakomity mistrz zwrócił się z prośbą do młodego, lecz bardzo zdolnego architekta z prośbą o podpisanie planów.

— Nie mogę podpisać cudzych planów — rzekł budowniczy — ale mogę narysować własne!

— Doskonale! — zawołał mistrz. — Niech więc pan zaprojektuje plany na podstawie moich pomysłów!

— Jakie honorarjum przeznacza pan na ten cel?

— Dwieście złotych!

— Dwieście złotych?! Za tę sumę mogę najwyżej coś zaśpiewać! — odparł architekt.

Rada

Znany z humoru chirurg polski, dr. Mulewicz miał raz operować pacjenta, którego ze względu na słabe serce nie można było usypiać. Operacja była bolesna, polegała bowiem na amputacji.

— Panie doktorze — pytał z lękiem pacjent — czy to będzie bardzo bolało?

— No, — odrzekł chirurg — zapewne... ale niech się pan stara podczas tego myśleć o czem innem.

Tajniki medycyny

Inną rozmowę miał zmarły niedawno, lekarz naukowiec, dr. I—cki. Odwiedziwszy swego pacjenta, spytał jeszcze w przedpokoju służącego:

— No i jak tam chory, po tych proszkach?

— Ano, właśnie, tylko co umarł, panie doktorze...

— A pocił się, pocił się?

— Pocił, panie doktorze.

— To dobrze, to dobrze.

Pierwsza polska książka

ukazała się w Ameryce przed 100 laty

Redaktor „Dziennika Zjednoczenia" w Chicago p. M. Maiman zwraca uwagę na ważną rocznicę w dziejach Polonji amerykańskiej.

„Jest to setna rocznica wydania pierwszej polskiej książki w Stanach Zjednoczonych. Niechybnie pierwszej polskiej książki na całej półkuli amerykańskiej. Był nią podręcznik do nauki języka angielskiego, jaki dla świeżo deportowanych tu przez Austrję rozbitków powstania listopadowego ułożył Marcin Rosienkiewicz, były profesor sławnego liceum krzemienieckiego i sam wygnaniec z ziemi ojczystej. Nosiła ona podwójny tytuł angielski: „Dialogues to facilitate the Acquisition of the English Lanzuage by the Polish Emigrants", oraz polski, jeszcze bez znaków polskich, bo tych wówczas niemożliwem było dostać w Ameryce: „Rozmowy do ułatwienia nauki języka angielskiego dla emigrantów polskich".

Skromna ta historyczna książeczka wyszła z drukarni Jana Younga w Filadelfji i miała służyć za podręcznik w szkółce języka angielskiego, jaką Rosienkiewicz założył w tejże Filadelfji dla swych braci rodaków. Rocznica jest to więc podwójna, bo i setna rocznica powstania pierwszej polskiej szkółki języka angielskiego w Ameryce.

Rosienkiewicz książeczką swoją dał początek drukowanemu słowu polskiemu w naszej przybranej ojczyźnie. Po jego „Rozmowach" upłynęło wprawdzie niemal 30 lat nim pojawiły się dalsze polskie druki w Ameryce, ale następnie strumień polskiego słowa drukowanego potężnieje coraz bardziej i płynie dotychczas nieprzerwanym ciągiem — daj Boże, w jaknajdłuższe lata".

Upaństwowienie

„POLSKIEGO RADJA".

Polskie Radjo, którego większość udziałów pozostawała dotąd w rękach prywatnych, stanie się obecnie przedsiębiorstwem państwowem, gdyż na ostatniem posiedzeniu komitetu ekonomicznego ministrów postanowiono nabyć większościowy pakiet akcyj. W związku z tem ma ustąpić zarządca i dyrektor Polskiego Radja p. Z. Chamiec. Pogłoski, krążące na temat objęcia po nim tego stanowiska, wymieniają dwóch kandydatów, p. Romana Starzyńskiego, dyrektora gabinetu ministra poczt i telegrafów oraz p. Artura Śliwińskiego, b. premjera w 1922 r. Zmiana ma się dokonać w końcu sierpnia po walnem zgromadzeniu akcjonarjuszów. Obecnie p. Chamiec wyjeżdża na urlop wypoczynkowy, a zastępować go będzie p. Roman Starzyński, jako wiceprezes rady nadzorczej Polskiego Radja.

Zapisujcie się

na członków LOPP.

Jego Królewska Mość uczy się...

Demokratyczne wychowanie króla Piotra

Strzały w Marsylji, których ofiarą obok francuskiego ministra Barthou, padł jugosłowiański król Aleksander I, wywołały gruntowną zmianę w życiu pewnego małego człowieka. W momencie, gdy padły śmiertelne strzały, 10-letni następca tronu z rodu Karadżordżewiczów Piotr, który właśnie na kilka dni przedtem przybył do Anglji, by w tamtejszem kolegjum pobrać wykształcenie, został królem 14-miljonowego narodu. Studja w Anglji, których młody król jeszcze nie rozpoczął, musiano przerwać, albowiem zwyczaje jugosłowiańskie nie pozwalają, aby król mieszkał poza Ojczyzną. Fakt, że król liczył zaledwie 10 lat, niczego nie zmienił. Piotr II musiał powrócić do Belgradu.

Opinja publiczna zawsze współczuje, gdy widzi, że ciężka odpowiedzialność spada na barki dziecka. Ludzie wspominają historję młodości dzielnych młodych mężczyzn, odzianych w płaszcze purpurowe z berłem w ręku, siedzących na złotym tronie i rządzących krajem. Sprawa z królem Piotrem ma się inaczej. Narazie nie jest on jeszcze obarczony troską o kraj, albowiem rządy spoczywają narazie w rękach regencji, która ustanowił w testamencie zmarły król. Regentem jest książę Paweł. Niemniej jednak śmierć króla Aleksandra wzniosła zasadnicze zmiany w życiu jego syna, które młody król odczuwa na każdym kroku.

Dotychczas wychowanie następcy tronu, na życzenie ojca, było wybitnie demokratyczne i Piotr stykał się ze wszystkiemi warstwami na zabawach dla niego urządzanych w parku na zamku królewskim w Dewidnje. Bywali tam synowie nietylko ministrów, wysoko postawionych osobistości, ale zapraszano również dzieci rzemieślników, małych kupców itd. Obecnie te rzeczy odpadły, gdyż młody król niema wiele czasu do swej dyspozycji.

Według postanowienia Rady regencyjnej i regulaminu dynastyjnego, król w 18 roku życia staje się pełnoletni i musi rządzić bez pomocy regencji. Tak więc dotychczasowe dziecko w ciągu 7 lat musi się stać królem. Nad zadaniem tem czuwają najtęższe głowy kraju. Kierownictwo wychowania i wykształcenia młodego króla spoczywa w rękach znanego pisarza Živanowicza, który uchodzi za wybitnego fachowca, a równocześnie pełni obowiązki starosty.

W ciągu 7 lat studjów Piotr ma przerobić gimnazjum oraz uniwersytet tak, że gdy uzyska pełnoletniość w 18 roku życia, pod względem studjów zrówna się z młodzieńcami liczącymi 24—26 lat. Specjalnie kładzie się nacisk, by sztucznie nie wtłaczać wiadomości do młodego mózgu by nie nastąpiło przeciążenie, które w późniejszych latach wydałoby ujemne skutki, a ponadto wychowawcy muszą zważać, by Piotr już obecnie przywykł do obowiązków i przepisów oraz posiadł wiadomości, nabyte w szkole, czy na uniwersytecie, a potrzebne, by móc rządzić faktycznie, a nie papierowo. To też system wychowania, niezależnie od objawów czci i hołdu, należnych królowi, z rodu Karadżordżewiczów, jest bardzo surowy.

Nauka trwa codziennie pięć godzin. Po zakończeniu lekcji w gabinecie, dalsze wykłady odbywają się na świeżem powietrzu. Wychowawca z uczniem udają się na spacer do parku, gdzie nauczyciel zapoznaje młodego króla z tajemnicami praw przyrody, a równocześnie w swobodnej pogawędce porusza teorje filozoficzne, nie zapominając bynajmniej o słówkach greckich. W ten sposób przygotowuje się młodego króla do spełniania zadań, które go czekają. Piotr jest bardzo pojętny i zdolny i z wielką pilnością oddaje się nauce tak, że w zakreślonym terminie trzech lat ukończy gimnazjum.

Każdy postęp króla w dziedzinie nauki śledzi cały naród z olbrzymiem zainteresowaniem, gdyż Piotr jest powszechnie lubiany, jako członek dynastji, która kraj oswobodziła spod panowania tureckiego oraz dokonała zjednoczenia południowo - słowiańskich szczepów i jest powołana do uczynienia z Jugosławji potężnego państwa. Naród uważa króla za swoją własność i z uznaniem przyjął do wiadomości, że wychowanie króla nie jest jednostronne, gdyż zarówno umysł jak i ciało otoczono staranną opieką. Pupilek narodu oddaje się po nauce sportom i ćwiczeniom fizycznym.

Po lekcjach nauczyciel zwraca się do króla w następujący sposób: „Wasza królewska Mość, na dziś skończyliśmy z łaciną i matematyką, teraz trzeba się pobawić". Za chwilę wyjeżdża z zamku szofer i niebawem wraca, przywożąc gromadę towarzyszy zabaw króla, rekrutujących się z dawnych jego kolegów i przyjaciół szkolnych, którzy nie traktują go wcale jako swego władcy, lecz zabawiają się tak, jak na dziedzińcu szkolnym.

KRONIKA TYGODNIOWA

PRACA POLSKA

Umyślnie nie biorę w cudzysłów tego tytułu, który jest powtórzeniem nazwy związku zawodowego górników i metalowców, obchodzącego dziś uroczyście na Saturnie dziesięciolecie swego istnienia, można już bowiem teraz mówić o pracy polskiej, jako ideologji bardzo rozpowszechnionej, przyświecającej już nietylko jednemu związkowi, ale całym wielkim ruchom społecznym. Idea solidaryzmu społecznego staje się chlebem powszednim szerokich mas i znalazła swój coprawda niejasno się jeszcze rysujący wyraz w nowej naszej Konstytucji. Jedni w imię zasad chrześcijańskiej miłości bliźniego, inni, propagując hasło współpracy i koncentrowania wszystkich sił narodu dla dobra i potęgi państwa dochodzą mniej więcej do jednakowych wniosków, że walka klas nie rozwiąże palących problemów społecznych i nie przyniesie korzyści ewentualnym zwycięzcom.

Marksizm we wszystkich swoich postaciach przecinał społeczność ludzką pionowo na dwa zawzięcie z sobą walczące obozy: kapitalizm i proletarjat. Czasy jednak zdobywczego kapitalizmu, jak i czasy bezkrytycznej wiary w masach w absolutną szczęśliwość życia społeczeństwa bezklasowego przeminęły od dość dawna i obecnie jesteśmy świadkami budzenia się świadomości, że potrzebny jest zgodny wysiłek wszystkich warstw do ratowania warsztatów pracy od zupełnej ich zagłady.

W tej atmosferze układ sił społecznych przybiera zupełnie inne formy. Przekrój społeczeństwa nie odbywa się już pionowo zgodnie z hasłem walki klas, ale raczej poziomo: zaczynamy w gospodarce społecznej wartość materjału ludzkiego oceniać nie według jego przypadkowej przynależności klasowej, ale na podstawie stopnia korzyści, jaką daje gospodarce narodowej. W psychologji zbiorowej spotykamy się z zupełnym niemal zanikiem tak bardzo dawniej pospolitej pogardy do pracy fizycznej i odwrotnie nadmiernego wywyższania pracy zwanej umysłową, choć była to niejednokrotnie łatwa robota mechanicznie wykonywana, niewymagająca wysiłku umysłowego. Rozumiemy coraz lepiej, że dobry inżynier, dobry górnik i dobry ładowacz — to jedna grupa społeczna, a źli pracownicy zarówno ci przy biurkach, jak i tamci, tłukący kamienie na szosach, to znów odmienna kategorja społeczna. Oto jest ten inny, sprawiedliwszy i gospodarczo pożyteczny podział społeczeństwa nie na zwalczające się klasy, ale na zbiorowiska jednostek odpowiedzialnych za jakość wykonywanej przez siebie pracy.

Oto dlaczego zarówno Związek „Praca Polska", jak i inne organizacje pracownicze, stojące na gruncie solidaryzmu społecznego postawiły sobie za cel także podniesienie kwalifikacyj zawodowych swych członków.

Dziesięć lat temu hasło walki klas osiągnęło swoje apogeum. W pierwszych latach powojennych gorączkowo realizowano to, co się zrodziło dawniej, jako negacja tryumfującego kapitalizmu. Gdy jednak kapitalizm osłabł, socjalizm stracił naturalny punkt oparcia, dający mu rumieniec życia. Marksizm mógł nie bez powodzenia wskazać na to, co jest złe w ustroju kapitalistycznym, natomiast wiele jego poczynań pozytywnych kończyło się fiaskiem. Stąd też pochodzi to zdawałoby się paradoksalne zjawisko, że wielu wybitnych przywódców socjalizmu w okresie buntu, doszedłszy do władzy, przeszło do przeciwnego obozu.

Wtedy już gdy jeszcze ze słabych stron marksizmu nie zdawano sobie dostatecznie sprawy, powstała „Praca Polska" głosząca hasło solidaryzmu społecznego. Dziś to hasło jest głośne w państwach zachodnio - europejskich i stanowi punkt wyjścia dla wielu rządów, nie wyłączając polskiego.

Nie jest to dla nas rzeczą obojętną, że idea „Pracy Polskiej" powstała w naszem Zagłębiu, aby się po tem rozszerzyć na całą Polskę. Sądzę nawet, że nie powinno to być obojętne również ideowym przeciwnikom tej organizacji zawodowej, którzy, jeżeli dorośli do miana działaczy społecznych, powinni raczej życzliwie spoglądać na środowiska i ludzi, szukających sposobu rozwikłania skomplikowanych problemów współżycia.

Jeżeli wolno po tych poważnych wywodach uderzyć w zakończeniu w ton żartobliwy, to należy stwierdzić, że każda praca polska i niepolska, aby była prawdziwie wydajną, musi mieć przerwy w postaci urlopów. Sądząc z dnia, w którym piszę te słowa, lipiec nie zapowiada się uroczo, mimo to jednak trzeba odpocząć i odłożyć pióro na cały miesiąc.

K. Ćwierk.

Sprawy robotnicze
w Zagłębiu Dąbrowskiem

Jak już wspominaliśmy w **fabryce Hulczyńskiego w Sosnowcu** istnieje zatarg na tle zapowiedzianej obniżki płac akordowych w oddziale Weldmana. Oddział ten zatrudnia na dwie zmiany 72 robotników.

Robotnicy, nie zgadzając się na obniżenie płac zwrócili się do inspektora pracy o interwencję.

W związku z tem wyznaczona została na piątek konferencja, w której wzięli udział przedstawiciele robotników, sekretarze związków robotniczych i dyrekcji fabryki. Konferencja nie dała onegdaj wyniku i została odroczona do wczoraj.

Wczorajsza konferencja również nie dała wyniku, ponieważ przedstawiciel zarządu fabryki nie miał odpowiednich pełnomocnictw a przedewszystkiem robotnicy nie zgadzali się na żadne ustępstwa. Wobec tego insp. Rychłowski odroczył konferencję do wtorku. W międzyczasie dyrekcja fabryki porozumie się co do zajęcia stanowiska w sprawie zatargu z właścicielami kopalni.

W nadchodzącą środę odbędzie się konferencja w sprawie **zawarcia umowy z pracownikami drukarskimi Zagłębia Dąbrowskiego**.

Ponieważ w konferencji weźmie udział około 100 osób odbędzie się ona w lokalu Izby przemysłowo - handlowej w Sosnowcu . Konferencja rozpocznie się o godz. 19.

W kopalni „Renard" w Sosnowcu przyjęto w ub. tygodniu do pracy 221 robotników spośród 350, którzy dnia 1 kwietnia r.b. wysłani zostali na urlopy turnusowe. Do dnia 15 b.m. mają być przyjęci do pracy pozostali robotnicy.

Firma „Elżes", która jest właścicielem wapienników w Będzinie i zakładów dolomitowych w Ząbkowicamh uruchamia trzeci piec. W związku z tem zostały cofnięte wprowadzone urlopy turnusowe, a niezależnie od tego znajdzie pracę jeszcze 15 robotników.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZYK

7 Niedziela

Dziś Cyryla
Jutro Elżbiety
Wschód słońca 3 m. 42.
Zachód „ 19 m. 55.

Gdzie można nabyć
„WIEŚCI ZLOTOWE"?

Wiele osób zwraca się do nas z zapytaniami, gdzie można nabyć „Wieści złotowe", który będzie wydawany podczas Zlotu jubileuszowego harcerstwa w Spale. W związku z tem wyjaśniamy, iż w sprawie tej należy zwracać się bezpośrednio pod następującym adresem: Spała. Zlot harcerzy, Podobóz III. Referat prasowy.

——xx——

× **REKOLEKCJE ZAMKNIĘTE** w Diec. Domu Rekolekcyjnym w Częstochowie ul. św. Barbary 43 odbędą się dla kapłanów od 19 (wieczorem) do 23 sierpnia. Dla pań nauczycielek od 27 (wiecz.) do 31 sierpnia. Zarząd Domu prosi o wcześniejsze zgłoszenia.

× **LOKATOR W NĘDZY WYJĄTKOWEJ** Mimo wezwań i upomnień niektórzy lokatorzy zalegają z większą ilością rat komornego, przyczem, jak stwierdzono, zaległości te odnoszą się do czasu, w którym lokatorzy mieli zarobki. W takiej sprawie ukazało się doniosłe orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego (C. II. 1730-34) Sąd Najwyższy orzekł mianowicie, że lokator nie może zasłaniać się nędzą wyjątkową, jeżeli w czasie, w którym popadł w pierwsze zaległości czynszowe, miał jeszcze pracę zarobkową.

Wyjazd dzieci
Z SOSNOWCA NA KOLONJE

Onegdaj wyjechało z Sosnowca 76 **dziewczynek w wieku** od 5 do 12 lat na kolonję **do Świnnej koło Żywca.** Kolonję zorganizował sosnowiecki oddział związku pracy obywatelskiej kobiet dzięki zabiegom wiceprezeski związku p. Michaliny Koniecznej i przy wydatnej pomocy ubezpieczalni społecznej w Sosnowcu, która, oprócz pomocy finansowej, udzieliła pomocy rzeczowej przez wypożyczenie naczyń kuchennych, siemników i apteczki podręcznej. Dziewczynki pochodzą z rodzin bezrobotnych, przeważnie z przedmieść: Środula i Konstantynów. Badanie lekar. i kwalifikowanie dzieci przeprowadzili z dużym nakładem pracy: Dr. Molicki i Dr Lisowska. W liczbie 76 znajduje się 16 dziewcząt z Niwki, wysłanych na koszt oddziału związku pr. ob. kobiet w Niwce. Kierowniczką kolonji jest prof. Aniela Lassotowa, pozatem opiekę nad dziećmi sprawuje kilka członkiń zw. p. obyw. kob. z Sosnowca.

Dzieci spędzą na kolonji miesiąc. Gdyby Urząd Wojewódzki w Kielcach przydzielił sosnowieckiemu oddziałowi z. p. o. k. subwencję, tak, jak to było w roku ubiegłym, możnaby było wysłać na drugi miesiąc drugą grupę dziewcząt w liczbie około 65 osób. Jest nadzieja, że ta subwencja będzie jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca przyznana i kilkadziesiąt dziewcząt z najuboższych rodzin będzie mogło spędzić wakacje w zdrowej, górskiej okolicy pod należytą i troskliwą opieką.

——xx——

× **ILU BĘDZIN ZATRUDNIA BEZROBOTNYCH.** Ostatnio Magistrat Będzina przyjął do pracy nową grupę bezrobotnych, tak, że obecnie pracuje przy robotach miejskich w Będzinie przeszło 800 bezrobotnych.

Z UŚMIECHEM.

URLOP.

Niechby trzęsienie ziemi w Europie,
Cóż mnie to dzisiaj już obchodzić może.
Gdy człowiek wreszcie jest już na urlopie,
Gdzie chce i kiedy pójść swobodnie może.
Czyż jest szczęśliwsza dusza od tej, która
Wolna jest cały dzień długi od biura?

Inny niech się tam nad robotą poci,
Niech twardem piórem skrobie po papierze.
Choć serce w nim się młode rozochoci
I chciałby w lasach chłonąć wonie świeże,
Chciałby, miast grzebać w wnętrzach kałamarzy,
Leżeć cudownie na rozgrzanej plaży.

Ktokolwiek tedy wypoczywasz ninie,
Szczęśliwy jesteś, swobodny jak ptaki
Patrzysz na rzekę, jak leniwie płynie,
Chodzisz na ryby, jagody lub raki.
Żadna ci troska snu nie spędza z powiek.
Słowem, prawdziwieś szczęśliwy jest człowiek.

Ko—Stek.

Budowy szosy
DO GZICHOWA

Na drodze do elektrowni okręgowej w Małobądzu do Gzichowa roboty przy budowie podłoża zostały już ukończone. Obecnie przystąpiono do układania krawężników, a jednocześnie rozpoczęto układanie nawierzchni z klinkieru i przypuszczalnie zad wa miesiące budowa drogi zostanie ukończona, a oddanie jj do użytku nastąpi nieco później.

W każdym razie jeszcze w tym roku Zagłębie uzyska duży odcinek doskonałej drogi, gdyż od ul. Rybnej w Pogoni do Wojkowic Kościelnych cała droga otrzyma nawierzchnię z klinkieru.

——xx——

× **WALKA Z PORNOGRAFJĄ.** W ostatnich czasach na rynku wydawniczym pojawiło się moc czasopism a krajowych i zagranicznych, o charakterze wyraźnie pornograficznym. Wydawnictwa te są kupowane przeważnie przez młodzież. Walka z pornografją prowadzona przez władze, nie może pominąć tego rodzaju wydawnictw. Organizacje pedagogiczne wystąpiły do władz z prośbą o odebranie debitu zagranicznym wydawnictwom pornograficznym.

× **Z FUNDUSZU PRACY W CZELADZI** Zapowiedziana na piątek wypłata pieniędzy bezrobotnym, odbędzie się w lokalu Funduszu pracy w poniedziałek.

× **OMDLENIE NA ULICY.** Onegdaj, obarczona workiem kobiecina, idąc ulicą Bytomską w Czeladzi, nagle padła na chodnik i straciła przytomność. Na widok ten przybiegło do niej kilku przechodniów i usiłowało natychmiast ją ratować. Kobiecina odzyskawszy przytomność przyznała się, że od rana nic jeszcze nie jadła i zemdlała z głodu. Zajmuje się handlem sukiennych pantofli. W ciągu całego prawie dnia nic nie utargowała i nie miała za co kupić sobie pożywienia. Nieszczęśliwą kobietą zaopiekowali się przechodnie, którzy posilili i pocieszyli ją. Jest to mieszkanka Bobrownik.

× **SAMOBÓJSTWO ŻYDÓWKI.** Onegdaj powiesiła się na sznurku we własnem mieszkaniu w Będzinie żydówka Stamacha Rachela Frydman. Zabiegi celem przywrócenia do życia denatki nie dały wyników. Co było przyczyną samobójstwa niewiadome.

Akcja ratunkowa na kop. Reden

Zwierzęta przeczuwały katastrofę

Sytuacja na kopalni Reden w **czwartym dniu pożaru nie uległa żadnej zmianie.**

Pożar trwa w dalszym ciagu i kłęby czarnego, gryzącego dymu buchają z szybu wydobywalnego, zasnuwając okolicę na dużej przestrzeni nieprzyjemnemi wyziewami. Skutkiem wiatru południowo-zachodniego **dym ten dokucza tylko małej liczbie mieszkańców Redenu,** gdyby bowiem był wiatr wschodni, cała Dąbrowa zostałaby spowita czarną powłoką gryzącego dymu.

Słowem dół się pali nadal, a jednocześnie, stosownie do powziętej decyzji, **na powierzchni prowadzone są roboty**, mające na celu szczelne zamknięcie otworów trzech istniejących szybów i pochylni, aby przez uniemożliwienie dopływu powietrza na dół **spowodować zduszenie rozszalałego w podziemiach kopalni pożaru.**

ZAMYKANIE WYLOTÓW SZYBÓW.

Najpierw więc zamyka się wyloty szybów, przez które powietrze wchodzi do podziemi, aby tym sposobem spowodować zmniejszenie się pożaru wewnątrz kopalni i **ograniczenie dymu, nieprzerwanie wydobywającego się szybem wyciągowym,** co niesłychanie utrudnia założenie na wierzchu t. zw. bona, zamykającego otwór szybu.

W danym razie bona te, z uwagi na pożar, zakłada się na **belkach żelaznych,** na których układa się deski, poczem sypie się ziemię, zmieszaną z nawozem i w rezultacie **powstaje w szybie korek lub czup,** długości kilku metrów, zatykający szczelnie wylot szybu.

Praca przy budowie tych bon prowadzona jest bez przerwy i **prawdopodobnie w nadchodzący poniedziałek zostanie ostatecznie zakończona.**

OKRES WYCZEKIWANIA.

Później nastąpi długi okres wyczekiwania, podczas którego **będą codziennie robione analizy powietrza z dołu,** czerpanego przez rurki umocowane w bonach i kiedy dopiero badania wykażą zmianę składu powietrza, wtedy będzie można przystąpić **do stopniowego usuwania bon i badania wnętrza kopalni.**

Ile to wszystko zajmie czasu, dziś absolutnie nie można ustalić. Jedno jest tylko pewne, że są to sprawy, wymagające dłuższego, niekiedy wielomiesięcznego czasu.

TRAGEDJA ROBOTNIKÓW.

Rzecz znamienna, że wiadomość o pożarze **wywołała wśród robotników kopalni, otrzaskanych z różnemi niebezpieczeństwami, wrażenie, nie większe, niż spowodu innej jakiejś katastrofy, dopiero hiobowa wieść o dekowaniu szybów, sprawiła ogromne poruszenie,** gdyż każdy z nich dobrze wie, że przez zamknięcie szybów kopalnia zostanie na dłuższy okres czasu unieruchomiona i **stracą oni i tak już minimalny zarobek.**

Dodać należy, iż zarząd kopalni robił wszystko, co było w jego mocy, aby zażegnać grożące niebezpieczeństwo **i pożar ugasić.** Świadczy o tem, między innemi, fakt zwołania konferencji, na którą, prócz naczelników **obu urzędów górniczych, zaproszono wielu wytrawnych fachowców górniczych z całego Zagłębia,** gdyż chodziło o wynalezienie jakiegoś środka zaradczego. Wynikiem konferencji była decyzja **niezwłocznego zamknięcia otworów prowadzących do podziemi.**

WEZWANIE UCZONEGO EKSPERTA.

Jak się dowiadujemy, naczelnik okręgowego urzędu górniczego p. inż. **Zawadzki** zwrócił się telefoniczne do **prof. akademji górniczej w Krakowie inż. Budryka** z prośbą o przybycie do Dąbrowy i zbadanie, czy **nie udałoby się jeszcze w jakiś inny sposób ugasić pożaru i uratować kopalni.**

Rzecz zrozumiała, że opinja znanego **profesora będzie miała duże znaczenie.** Niewykluczoną jednak jest rzeczą, że **pogląd tego wybitnego fachowca spraw górniczych będzie taki sam, jak i wspomnianej konferencji,** co potwierdziłoby, że obecnie stosowany sposób zduszenia ognia jest jedynie możliwy w tych warunkach.

DOCHODZENIE SĄDOWE.

Obecnie, niezależnie od władz górniczych, w sprawie pożaru **prowadzą dochodzenie władze sądowe.** Przy sposobności trzeba jeszcze wspomnieć **o 16 koniach,** które znalazły śmierć w podziemiach skutkiem wynikłego pożaru.

NIEZWYKŁE PRZECZUCIE ZWIERZĄT.

Otóż wiadomą jest rzeczą, iż czy to przed katastrofą na okręcie, **czy też przed trzęsieniem ziemi,** lub innym kataklizmem, a na wojnie np. **przed atakiem gazowym** zarówno zwierzęta, jak i ptactwo **instynktownie przeczuwa katastrofę** i stara się schronić w bezpieczne miejsce.

Tak było i na kopalni Reden, kiedy bowiem wyprowadzono ze stajni na dole konie do pracy, **okazywały one taki niepokój i zdenerwowanie, że zwróciło to ogólna uwagę,** a po upływie kilku godzin **okazało się, że niepokój zwierząt był uzasadniony.**

Kiedy już po wybuchu pożaru przeprowadzono konie w bezpieczniejsze miejsce, stwierdzono, że **zebrały się tam również przebywające w podziemiach szczury,** które instynkt skierował tam, gdzie narazie nie grozi im niebezpieczeństwo.

Tragiczna śmierć dwóch chłopców

Przewrócona przez wiatr szafa zabiła chłopca

W ub. piątek wydarzyły się w Zagłębiu Dąbrowskiem dwa tragiczne wypadki, których ofiarą padli **dwaj paroletni chłopcy.**

Jeden z wypadków spowodowany został brakiem **odpowiedniej uwagi ze strony rodziców,** na co niejednokrotnie zwracaliśmy uwagę.

Mianowicie **trzyletni chłopczyk Zdzisław Krzywański,** zamieszkały z rodzicami na kolonji „Dziewiąty" w Golonogu, wyszedszy z domu udał się na tor kolejowy, gdzie bawił się, nie zdając sobie uwagi z grożącego mu niebezpieczeństwa.

W pewnej chwili, gdy chłopczyk przebiegł przez tor nadjechał pociąg **i dziecko znalazło się pod kołami wagonów, ponosząc straszną śmierć.** Rozpacz rodziców po stracie dziecka nie ma granic.

Drugi śmiertelny wypadek, **wydarzył się wśród niezwykłych okoliczności w Sosnowcu.**

Podczas szalejącej onegdaj wichury w Sosnowcu bawił się **na balkonie** domu nr. 5 przy ulicy Sienkiewicza **pięcioletni Icek Glitman.**

W pewnej chwili wskutek gwałtownego **wiatru została przewrócona stojąca na balkonie szafa,** przygniatając swym ciężarem dziecko.

Po podniesieniu przewróconej szafy wydobyto spod niej **nieprzytomnego chłopca.**

Pomimo natychmiastowej pomocy lekarskiej dziecka nie udało się przywrócić do życia.

Pływalnia na Zielonej

cieszy się powodzeniem

Jak już nadmienialiśmy, przed kilku dniami został oddany do użytku publicznego **basen kąpielowy urządzony w parku miejskim na Zielonej w Dąbrowie.**

Początkowo przypuszczano, iż z uwagi **na dość dużą odległość basenu od miasta,** no i pobieranie opłat za korzystanie z kąpieli, frekwencja kąpiących się będzie mała.

Tymczasem okazało się, że mimo wszystko **basen cieszy się dużem powodzeniem,** gdyż wiele osób, które obawiały się kąpać w rzece spowodu zanieczyszczenia wody, lub też **zetknięcia się z nieodpowiedniem towarzystwem,** bardzo chętnie korzysta właśnie z basenu, mając pewność, że **tutaj nie spotka go żadna nieprzyjemność,** lub utrata garderoby.

Również i płeć piękna, która początkowo **stroniła od basenu,** zaczyna coraz liczniej zjawiać się w pływalni, gdzie dużem powodzeniem cieszą się korkowce, z których korzystają nieumiejące pływać panie.

Słowem, **ruch w basenie jest stosunkowo duży** i sądzić należy, iż stopniowo pływalnia dostatecznie się spopularyzuje i będą z niej korzystać liczni mieszkańcy nietylko Dąbrowy, lecz i okolicznych miejscowości.

SPORT i WYCHOWANIE FIZYCZNE

Dzisiejsze imprezy sportowe

W Zagłębiu Dąbrowskiem

Dzisiaj odbędzie się w Zagłębiu Dąbrowskiem szereg spotkań piłkarskich.

Najciekawszem bezsprzecznie będzie spotkanie o mistrzostwo okręgu kieleckiego między C. K. S. — a R. K. S. Mecz ten rozegrany zostanie w Czeladzi. W przerwie meczu odbędzie się bieg lekkoatletyczny na 1500 m.

Zawody prowadzić będzie sędzia wyznaczony przez okręg.

Początek meczu o godz. 6 popoł. Jako przedmecz rozegrane zostanie spotkanie drużyny Ib C. K. S. z mistrzem grupy kl. B Czarnymi.

W Sosnowcu Unja rozegra mecz towarzyski z Turystami klubem A klasowym z Częstochowy. Mecz ten prowadzić będzie p. Grabowski: rezerwa Unji grać będzie z Brygadą Strzemieszycką: sędzia p. Stolarski.

Na Niemcach Zew rozegra towarzyski mecz z K. S. Szopienice 24. Sędziuje p. A. Trzmieł.

W Niwce Strzelec rozegra koleżeński mecz z R. K. S. Biała Przemsza z Jęzora. Początek zawodów o 17.30.

Na kortach tenisowych Unji sekcja gospodarzy gościć będzie 06 Mysłowice z którym rozegra zawody o mistrzostwo kl. A okręgu śląskiego.

——xx——

ŚLĄSK — POLONIA

Zarząd ligi wyznaczył ponowny termin unieważnionego w swoim czasie spotkania ligowego Śląsk — Polonia. Mecz odbędzie się w dniu 28 lipca na boisku Śląska w Świętochłowicach. Pierwsze unieważnione spotkanie wygrali jak wiadomo ślązacy w stosunku 2:0.

——xx——

Motocykliści

NA ZLOT HARCERSKI

W myśl kalendarza sportowego P. Z. M. klubowi motocyklowemu w Dąbrowie przypadł zaszczyt zorganizowania wycieczki do Spały na Zlot harcerski.

Zarząd klubu dąbrowskiego zwraca się tą drogą do wszystkich klubów motocyklowych, zrzeszonych w okręgowym Związku motocyklowym o podanie ilości członków, życzących sobie wziąć udział na maszynach w wycieczce, a to celem ewentualnego zarezerwowania kwater w Spałe. Wyjazd z placu „Karpat" w Dąbrowie nastąpi w sobotę dnia 13 b.m. o godz .15.

Listy członków uprasza się nadsyłać do dnia 9 bm. do sekretarjatu klubu ul. Sienkiewicza 3 w Dąbrowie.

——xx——



NAJNOWSZY MODEL ROWERÓW, sprzedawanych obecnie w Anglji. Rowery te mają się odznaczać szybkością i wygodą.

Złodzieje na plebanji

W STRZEMIESZYCACH.

Onegdajszej nocy nieznani sprawcy włamali się na plebanję w Strzemieszycach.

Złodzieje dostali się przez okno do mieszkania księdza proboszcza Rogoyskiego, które splądrowali. Łup włamywaczy był niewielki, bowiem zabrali tylko kilkanaście złotych oraz różne drobiazgi.

Kradzież spostrzeżono rano i zawiadomiono o tem niezwłocznie policję, która wszczęła dochodzenie.

——xx——

OFIARY

Na Stow. Pań św. Wincentego a Paulo dla najbiedniejszych wpłacono bezimiennie — zł. 6.03.



— Panie kierowniku! Nasza registratura niema się już gdzie pomieścić. Czy można zniszczyć listy, leżące u nas dłużej niż 30 lat?

— Dobrze, zgadzam się. Ale trzeba najpierw porobić z nich dokładne odpisy.

PROGRAM RADJOWY

KONCERT KAMERALNY ZE LWOWA.

Sonata na wiolonczelę i fortepian J. Hurezo, mało znanego u nas francuskiego kompozytora, należy do najcelniejszych dzieł literatury muzycznej kameralnej. Płynna w melodyce, zajmująca swą harmonją i doskonałą fakturą, wykazuje wybitne cechy ducha francuskiego, odznaczającego się doskonałem zharmonizowaniem wszystkich walorów i ich bezwzględną przejrzystością. Wykonawcami tej sonaty w dn. 8 bm. o g. 17.40 będą znani muzycy lwowscy: prof. D. Danczowski i dr. Edward Steinberger.

AUDYCJA SŁOWACKA.

Interesującą będzie audycja, transmitowana z Krakowa dnia 8 bm. o godz. 20.10. Zapoznamy się w niej bowiem z mało nam dotychczas znaną muzyką Słowaków, która wykaże zapewne niejedno podobieństwo i niejeden rys charakterystyczny także dla muzyki ludowej polskiej, jak wogóle dla muzyki słowiańskiej. Audycja obejmie utwory fortepianowe i pieśni i poprzedzona będzie słowem wstępnem.

NIEDZIELA 7 LIPCA.

8.30 Audycja poranna. 10.00 Koncert popularny (płyty). 10.30 Transmisja nabożeństwa z klasztoru OO Franciszkanów w Panewnikach-Ligocie. 11.57 Sygnał czasu, hejnał. 12.05 „W ognistej Andaluzji" feljeton wygł. red. Zdzisław Kleszczyński. 12.20 Poranek muzyczny. Wykonawcy: ork. sym. PR pod dyr. J. Ozimińskiego i Wiktorja Skwarczewska—śpiew. 13.00 Teatr wyobraźni nadaje fragment słuchowiskowy z dramatu Wiktora Hugo „Hermani" w opracow. Romana Zrębowicza. 13.20 C. Goldmark: „Wesele wiejskie" symfonja w wyk. ork. symf. PR pod dyr. J. Ozimińskiego. 14.00 Koncert orkiestry dętej Towarzystwa muzycznego „Hejnał" w Jaworznie pod kier. Romana Czaputy. 15.00 „O chorobach ziemniaków i ich zwalczaniu" — insp. Ryszard Pilf. 15.10 „Gitary hawajskie i harmonja" (płyty). 15.22 „Co słychać na Śląsku" opowie red. Stanisław Kaszycki. 15.35 Walce w wyk. orkiestry Dajos Beli (płyty). 15.45 „Nowoczesne poplony" pogadanka rolnicza — Józef Zdziennicki. 16.00 Utwory fortepianowe kompozytorów polskich w wyk. Maryli Jonasówny. 16.30 Utwory na cytrę w wyk. Zofji Zdziennickiej-Bergerowej. 16.45 „Typy powieści egzotycznej" szkic literacki wygł. dr. Włodzimierz Jampolski. 17.00 „Dla naszych letnisk i uzdrowisk" koncert w wyk. małej orkiestry PR pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego z udziałem Ireny Karskiej-Łuczyńskiej—śpiew. 18.00 Transmisja z obozu przysposobienia wojskowego męskiego w Piasecznej — sprawozdawca prof. Rudolf Wacek. 18.15 Gounod: Muzyka baletowa z op. „Faust" z płyt. 18.30 „Cała Polska śpiewa" audycję prowadzi dyr. B. Wallek-Walewski. 18.45 „Podróż wagonem motorowym i samolotem" reportaż wygł. St. Dzikowski. 19.10 Koncert reklamowy. 19.25 „Bery i bojki śląskie" Karlik z Kocyndra. 19.50 Biuro studjów rozmawia ze słuchaczami PR. 20.00 „Piłsudski, realizator Niepodległości" odczyt wygł. dr. W. Lipiński. 20.10 Goldmark: Koncert skrzypcowy a-moll w wyk. Bronisława Gimpla z tow. ork. PR pod dyr. Grzegorza Fitelberga. 20.45 „Wybrane myśli Józefa Piłsudskiego". 21.00 Trio wokalne: M. Karwowska—sopran, Janusz Popławski—tenor i Tadeusz Łuczaj—bas. 21.30 „Na wesołej lwowskiej fali". 22.00 Wiadomości sportowe. 22.20 „Nasza marynarka gra" koncert w wyk. ork. marynarki wojennej w Gdyni. 23.05 „Wieczorem tańczymy" (płyty). 23.30 Koncert muzyki tanecznej.

KRONIKA OLKUSZA

„ORZEŁ" — Pojedynek kobiet.

× **OSOBISTE.** Kierownik olkuskiego ośrodka zdrowia, dr. Kallista, z dn. 5 bm. rozpoczął 4-tyg. urlop, który wykorzysta przez wyjazd na kurs Roentgenologiczny do Warszawy. D-ra Kallistę zastępuje dr. Chudoba z Krakowa.

× **„ŚWIĘTO GÓR".** Pod przewodnictwem p. starosty Gliszczyńskiego, odbyło się onegdaj posiedzenie kom. „Święta Gór", w którego skład weszli: p. starosta Gliszczyński, jako przewodniczący i pp. Stanisław Lipka, prezes olkuskiego koła P. T. T., oraz agronom powiat. Marjan Patorski, jako członkowie. Komitet narazie specjalnego obchodu na terenie powiatu obchodzić w tym roku nie będzie, natomiast udziela wszelkich informacyj w sprawie wycieczek do Zakopanego w czasie od 4 do 11 bm. Pozatem kom. sprzedaje karty uczestnictwa po zł. 3 i żetony po 35 groszy. Zniżka kolejowa indywidualna do Zakopanego wynosi około 70 proc. Wszelkie informacje i karty uczestnictwa u pp. Lipki (fabryka „Olkusz" i Patorskiego (Urząd rozjemczy) w Olkuszu.

× **ZABAWY.** Katol. Stwo. Młodz. Męsk. w Witeradowie pod Olkuszem, urządza dzisiaj popoł. zabawę taneczną. Zw. rezerwistów w tej samej miejscowości, urządza również taką samą zabawę. Koło LOPP w Rabsztynie urządza dzisiaj lipcówkę w uroczystym zamku rabsztyńskim.

× **JAGLICA W OLKUSKIEM.** Dzięki uruchomieniu ekspozytur ośrodków zdrowia, lekarze tych ośrodków wykrywają na terenie powiatu m. in. masowe choroby oczu, t. zw. jaglicę. W poprzednim tygodniu wykryto 126 wypadków jaglicy, w ubiegłym zaś około 100 wypadków przeważnie wśród dziatwy.

× **BEZPŁATNE BADANIE DZIECI.** W przedszkolach prowadzonych przy kołach gosp. wiejsk. w Dobrej, Wierzbicy i Żarnowcu, kierownik ośrodka zdrowia w Pilicy, dr. Kański bezpłatnie bada dzieci.

× **ŚMIERĆ POSTRZELONEGO W LESIE.** Postrzelony w t. zw. „Czarnym lesie" w okolicy Wolbromia przez praktykanta Józefa Cesarza — Franciszek Duch, o czem donosiliśmy wczoraj, zmarł w szpitalu olkuskim w dn. 5 bm. popołudniu.

Skarga na feldmanowców

złożona przez zwolenników Kowalskiego

Walki wewnętrzne wśród marjawitów nie ustają. Część sekciarzy *nie chce uznać narzuconej władzy Feldmana* i jego sztabu. W poszczególnych skupiskach sekciarstwa dochodzi na tem tle do awantur, a nawet do krwawych bójek, jak ostatnio np. w Radzyminku w powiecie płońskim.

Zwolennicy Kowalskiego wystosowali w ostatnich dniach obszerny memorjał do ministra spraw wewnętrznych o interwencję. Domagają się, *by rząd wziął „w obronę marjawityzm przed sektami feldmanowców"* i by zabronił feldmanowcom używania nazwy „marjawitów", ponieważ *„połamali śluby i przysięgi zakonne,* wypaczyli ducha marjawityzmu, niech więc starają się o legalizację swej sekty pod nową nazwą".

W „deklaracji" tej utrzymują, że „Filip Feldman nieprawnie wznowił proces przeciw arcybiskupowi M. Kowalskiemu i podstępem i gwałtem *wywiózł go do Felicjanowa,* gdzie jest pod kuratelą fizyczną i moralną trzymany", że „tenże Filip Feldman stara się *zagarnąć* i *przepisać na swoją własność fundacje* i majątki sióstr i ludu marjawickiego wbrew intencjom ofiarodawców". Twierdzą też, że „Feldmanowcy to nie są reformatorzy, za jakich się podają i obłudnie udają wobec władz Rządu Polskiego, lecz są *zakapturzeni buntownicy przeciwko wszelkiej władzy"*...

W dalszym przeciągu przestrzegają ministra, by *zajął się działalnością Feldmana,* „gdyż inaczej walki religijne mogą się rozognić i dojść do niebywałych ekscesów, skandalów i bójek w kościołach".

Memorjał swój kończą „jak najuroczystszym" protestem *przeciwko wywłaszczaniu ich przez Feldmana* z ich prywatnej i publicznej własności, przeciw wyrzucaniu ich na bruk przez Feldmana z ich domów, kaplic i kościołów, które oni sami ufundowali i wybudowali, protestują wreszcie przeciwko temu, że *„feldmanowcy sekciarze otrzymują prawa i przywileje"*....

NA KANWIE

IDJOSYNKRAZJA

Pan Władysław Sitko, jak przystało na solenizanta, urżnął się 27 ubiegłego miesiąca tak, że mógł jedynie „stać w kącie na uszach". Mimo to, uważając, że w tym uroczystym dniu wolno mu znacznie więcej — w wesołych podskokach wybiegł na ulicę.

Przypomniały mu się dawne dobre czasy, kiedy jako młode pachole czepiał się tramwajów i płatał tysiące podobnych, wesołych figlów. Zaczął je więc i teraz. Pierwszy jednak zaraz skok na bufor tramwajowy skończył się niefortunnie.

Pan Władysław legł na jezdni i smacznie zasnął. Spowodu jednak ożywionego ruchu w tem miejscu, a było to przed dworcem policjant nie zgodził się na drzemkę pana Władysława na ulicy i zaproponował mu wygodne lokum w komisarjacie.

Pan Władysław oponował energicznie. Dał się wprawdzie sprowadzić z jezdni, ale na chodniku legł natychmiast i przeraźliwym głosem począł krzyczeć: „wody! wody!"

Wydawać się mogło, że biedny człowiek wodą chce się ratować od zemdlenia, które mu grozi lada chwila. Z drugiej strony, silny, o barwie zachrypniętego metalu głos, nie świadczył wcale o wycieńczeniu jego posiadacza.

W każdym razie widać było, że pan Władysław nie ma w najbliższym czasie zamiaru podnieść się z chodnika.

To nieubłagane stanowisko zmusiło policjanta do wezwania dorożki. Ponieważ solenizant odznaczał się wzrostem okazałym, policjant poprosił dorożkarza o pomoc przy załadowaniu do go wehikułu.

Gdy dorożkarz pochylił się nad panem Władysławem zaszło coś nieoczekiwanego. Pan Władysław ryknął przeraźliwie:

— Dryndziarz wont! Nie ruszać mnie! Ręce przy sobie.

I chory, błagający przed chwilą o wodę człowiek zerwał się szybko z chodnika, krzycząc:

— Ach ty za kantar szarpany dzieliworku, kogo ty chcesz na dryndę załadować? Owszem, pan władza ma prawo każdego jednego pijanego ankoholika za krawat wziąć i do mamra zaprowadzić, ale sałata nie!

Panie władzuchna kochany, ja pójdę o własnej sile... ładna pogoda... ciepłuśko... przejdziemy... jak dzieciak dam się zamknąć... i szelki oddam i krawat... chociaż to prezent od Józia... i wody nie chcę... i pieca nie rozbiorę... ale niech dryndziarz idzie paszoł wont stąd!

Z temi słowy pan Władysław rzucił się w stronę oczekującego dalszych dyspozycji dorożkarza. Policjant zatrzymał solenizanta, a dorożkarz wskoczył na kozioł, mimo to, rozdrażniony Władzio nie mógł się opanować.

— Niedoczekanie jego, sieczką karmionego żłoba, żeby taki chomont mnie miał do komisarjatu wozić... Józioby tego nie przeżył... jakby się dowiedział... To byłoby za przykre...

Na wspomnienie tajemniczego Józia pan Sitko zalał się łzami i jak skrzywdzone dziecię, dał się prowadzić do komisarjatu. Przed bramą zatrzymał się i zauważywszy, że dorożka jedzie za nim wślad, krzyknął raz jeszcze rozdzierająco:

— Dryndziarz, wont!

Chciał nawet wystąpić czynnie, ale policjant przy pomocy kolegi wciągnął go do bramy.

Zawarły się za nim wrzeciądze celi. Znużony wędrowiec padł na posłanie i odrazu usnął.

A tymczasem policjanci głowili się nad tem, dlaczego pan Władysław nie dał się dotknąć dorożkarzowi.

Przypuszczano, że był to rzadki wypadek indjosynkrazji komunikacyjnej. Są ludzie, którym po zjedzeniu poziomek występują na skórze wyrzuty w kształcie tego owocu. Kto wie, może na ciało nieszczęśliwego solenizanta, po dotknięciu przez dorożkarza występują wizerunki podków albo latarek z numerami.

Powszechne zainteresowanie zaspokoił nazajutrz rano pan Władysław, który oświadczył, że jest zdrów, jak ryba, żadnej indjosynkrazji nie podlega, tylko poprostu jako kierowcy pojazdów mechanicznych czyli szoferowi nie wypadało mu zajeżdżać przed komisarjat dorożką.

Po tem wyjaśnieniu rozstano się z nim życzliwie, jakkolwiek czeka go rozprawa w sądzie starościńskim. Należy mieć nadzieję, że zarówno uroczysta rocznica, jak również poważne motywy odmowy jazdy dorożką zostaną uwzględnione jako okoliczności łagodzące.

Ciekawa historja

PRZED SĄDEM

Historja nasza zaczyna się tak, jak zwykły się kończyć *libretta większości operetek.* On, syn bogatego przemysłowca zaręcza się z *biedną ale piękną modystką.* Przełamał wszystkiet rudności, przezwyciężył uprzedzenia rodzinne, byle tylko złożyć ukochanej w ofierze swe nazwisko. W dzień zaręczyn wręczył narzeczonej *wspaniały pierścień.* Pierścień ten, najdoskonalszy wytwór sztuki jubilerskiej, ozdobiony był *wielokaratowemi djamentami.* Wkrótce był ślub. Po chwilach uniesienia — przyszły dni powszednie, otrzeźwienie, przejrzenie... Historja milczy, jak się w dalszym ciągu w młodym stanie ułożyły stosunki — dość, że po jakimś czasie nastąpił *rozwód, orzekający winę żony.*

Mąż był mściwy. Zażądał zwrotu wszystkich upominków, a przedewszystkiem najcenniejszego — pierścienia zaręczynowego. Piękna pani jednak odmówiła. Brylanty tak cudne miały błyski... Nie poskutkował list, nie poskutkowało wezwanie notarjalne — sprawa oparła się o sądy.

Prawo mówi wyraźnie, tłumaczy mąż, — w razie rozwodu strona winna traci wszystkie korzyści wynikłe z małżeństwa. Gdyby nie małżeństwo, pozwana nie otrzymałaby pierścienia. Obecnie małżeństwa już niema, jest rozwiązane, wina ustalona, więc *pierścionek winien być zwrócony.*

Obrona żony nie zgadzała się z tym stanowiskiem. Jest w zwyczaju, twierdzi ona, iż narzeczeni wręczają sobie nawzajem upominki zaręczynowe. Nie jest to darowizna, ani korzyść materjalna — jest to *tradycyjny upominek.* Jeżeliby zaręczyny były zerwane — to co innego. Ale w danym wypadku tego nie było. *Rozwód nie może mieć na to wpływu.*

Sądy francuskie (gdyż tam ta sprawa się toczyła), zgodziły się z temi wywodami. Piękny pierścień w dalszym ciągu zdobić będzie *rączkę eks-żony.* Chyba że sumienie ją ruszy i *dobrowolnie go zwróci.* To jej wolno...



NOWOCZESNY WĄŻ

— Skończ już z temi staromodnemi melodjami i zagraj tango!

ZA TANIE PIENIĄDZE...

Pacjent: — Przypuszczam, panie doktorze, że ta operacja nie będzie niebezpieczna?

Lekarz: — Cóż znowu! Wyobraża pan sobie, że za głupie 500 franków możę się pan poddać niebezpiecznej operacji?

WYJAZD NA LETNISKO W ROKU 1935.

— Gdzie spędzi pan w tym roku urlop, panie Stefanie? Zapewne pan znowu wyjedzie na Hel?

— Ja wyjadę? Człowieku, przecież ja nawet nie mam pieniędzy, ażeby zostać w domu.

Detektyw - morderca narzeczonej

przypadkowo zdemaskowany i skazany na dożywotnie więzienie

Detektyw Coetzee nie mógł się powstrzymać od wypowiedzenia kilku soczystych przekleństw, gdy telefon zadzwonił mu nad uchem o godzinie **drugiej nad ranem.** Nie kwapił się też z wstawaniem — ponieważ jednak telefon hałasował uparcie, zdecydował się wreszcie wstać i podnieść słuchawkę. Energiczny głos kolegi biurowego poinformował go, że w pobliżu Pretorji znaleziono właśnie trupa kobiety. **Przypuszczalnie morderstwo.** Dyrektor polecił prowadzenie dochodzeń Coetzee'mu. Fotografowie i policjanci przybędą po niego za chwilę autem.

Coetzee był gotów w pięć minut a po kwadransie znalazł się już u wejścia do kamieniołomu, gdzie znaleziono trupa.

BRAK ŚLADÓW.

Kamieniołom szedł pełną parą. To też nawet wśród nocy czterej murzyni przygotowywali wiercenia do strzałów, które miano wykonać nazajutrz. Właśnie **jeden z czarnych natknął się na ciało.** Zmarła leżała na plecach: z położenia korpusu można było wnosić, że ciało zostało **zepchnięte** z górnego brzegu kamieniołomu, wznoszącego się na jakieś 40 metrów. Na szyi widniały ślady palców, z przestrzelonej skroni sączył się wąziutki strumyczek krwi — nie było więc wątpliwości, że nieszczęśliwa **padła ofiarą morderstwa.** Fotograf przystąpił natychmiast do przygotowania zdjęć, a detektywi przeszukiwali kamieniołom piędź za piędzią. Ale napróżno: **nie znaleziono żadnych śladów mordercy.**

TAJEMNICZE AUTO.

Taka była mniejwięcej treść opisu, który można odnaleźć w aktach tej sprawy. Dyrektor policji przejrzał te akty osobiście i miał po temu powody: po pierwsze uważał Coetzee'go **za swego najzdolniejszego detektywa, a po drugie córka wyznała mu właśnie, że Coetzee oświadczył jej się ubiegłego wieczora.** Papa nie miał zasadniczo nic przeciwko temu, ale wolał, aby jego przyszły zięć wdrapał się cokolwiek wyżej na drabinę szczebli urzędowych.

I oto w czasie, gdy dyrektor przeglądał akty sprawy, wpłynął nowy meldunek, dotyczący badanego morderstwa. Świadek zeznał, że tego wieczoru, gdy dokonano morderstwa, pomiędzy siódmą i dziewiątą — widział w pobliżu kamieniołomu **samochód**, który stał tam przez czas dłuższy. Roztropny świadek zapamiętał nawet numer auta. Było to auto policyjne. Co więcej, było to auto, które miał do dyspozycji osobiście dyrektor policji.

JEDNA MAŁA NOTATKA ZAGINĘŁA Z AKT.

Jeśli dyrektor zdziwił się nawet — nie dał tego poznać po sobie. Coprawda miał wszelki powód do zdziwienia, bo o ile mu było wiadome, auto jego przez cały krytyczny wieczór winno było znajdować się w garażu. Chociaż pozostawiał jedynaczce zupełną swobodę tego wieczoru, zapytał od niechcenia, czy krytycznego wieczoru wyjeżdżała gdziekolwiek jego autem? Młoda dziewczyna zastanowiła się chwilę, a potem przypomniała sobie, że tego właśnie wieczoru **wypadały urodziny matki Coetzee'go i że młody detektyw prosił ją o pożyczenie maszyny, gdyż pragnął bardzo odwiedzić staruszkę, mieszkającą o jakieś 40 km. od Pretorji...**

Gdy dyrektor policji przeglądał nazajutrz akty sprawy —nie dlatego, aby w umyśle jego powstało jakieś podejrzenie, ale wprost tylko, aby przypomnieć sobie bliższe okoliczności sprawy — przekonał się, że w aktach tych brakowało **kartki z zeznaniem świadka, który widział auto dyrektora policji w pobliżu kamieniołomu...**

ROZWIĄZANIE ZAGADKI.

Dyrektor przerzucił kartki kilkakrotnie: i przekonał się dobitnie, że kartka z zeznaniem została najwidoczniej celowo usunięta. Wówczas **prowadziła go do rozpaczy.** Groziła mu szubienica, ale jakoś właśnie w dniu rozprawy wyszło prawo, opiewające, że za morderstwo popełnione w afekcie czeka zbrodniarza **dożywotnie więzienie.** Tak więc detektyw, któremu powierzono dochodzenie w sprawie popełnionego przezeń osobiście mordu, **znalazł się na długie lata w więzieniu...**

w umyśle jego powstało straszliwe podejrzenie: że Coetzee nie był tego wieczoru u swej matki a tylko pojechał nad brzeg kamieniołomu. W międzyczasie wyszło już na jaw, że **zamordowana była niejaką Ludwiką D., która poprzednio była zaręczona z Coetzeem.** Ostatnio stosunki między narzeczonymi ochłodły, doszło do zerwania, a rozżalona Ludwika robiła młodemu detektywowi przykre sceny.

W godzinę później Coetzee został uwięziony i zeznał, że ta kobieta do-



PÓŁNOCNA ŚCIANA GRANDES JORASSES

Niezdobyta dotychczas północna ściana Grandes Jorasses, wznosząca się na wysokości 4000 m. nad poziom morza w łańcuchu górskim Mont Blanc, została sforsowana przez niemieckich alpinistów Petersa i Meyera.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Pomyślna konjuktura dla budownictwa mieszkaniowego

Tegoroczny sezon budowlany przyniósł duży **wzrost robót publicznych i budownictwa mieszkaniowego** w stosunku do lat ubiegłych.

Bezpośrednią tego przyczyną jest znaczne powiększenie kredytów inwestycyjnych i budowlanych, których większość **została już rozprowadzona w terenie.** Pozatem do zwiększenia rozmiarów ruchu budowlanego przyczyniła się wyjątkowo pomyślna konjunktura ze względu na niskie ceny materjałów budowlanych.

Dowodzą tego najlepiej wskaźnik cen hurtowych. **Ogólny wskaźnik cen wynosił ostatnio 52** (rok 1928 równa się 100), wskaźnik artykułów przemysłowych — 57, wskaźnik artykułów rolnych — 42, a, wzięty przykładowo wskaźnik cen cementu wynosi 37. **Jest więc on niższy od wskaźnika zarówno wszystkich artykułów przemysłowych jak i rolnych.**

Podobnie kształtują się ceny pozostałych podstawowych materjałów budowlanych. Tego stosunku cen **nie mogą zmienić nawet ewentualne wahania cen** niektórych artykułów budowlanych.

Tegoroczna konjunktura **powinna więc być wykorzystana w jaknajszerszym zakresie** przez mających zamiar budować tembardziej, że koszty robocizny są również bardzo niskie.

Kronika gospodarcza.

WKŁADY OSZCZĘDNOŚCIOWE W PKO. W czerwcu wkłady oszczędnościowe, jak również i liczba oszczędzających wykazują dalszy bardzo poważny wzrost. Wkłady oszczędnościowe wzrosły o 8.227.837 zł., osiągając na dzień 30 czerwca rb. stan zł. 660.674.553. Jednocześnie ze wzrostem wkładów oszczędnościowych wzrosła w tym czasie i liczba oszczędzających w PKO. W ciągu czerwca rb. PKO wydała 50.208 nowych książeczek oszczędnościowych, osiągając na dzień 30 czerwca 1935 r. 1.703.935 książeczek.

NOWE FORMY OPIEKI NAD RZEMIOSŁEM. Po przekonaniu się, iż rzemiosło bardzo niechętnie przyjęło projekty wprowadzenia nowych organizacyj zawodowych tj. rzemieślniczych związków gospodarczych, odnośne władze zastanawiają się obecnie nad sprawą zorganizowania spółdzielni rzemieślniczych. Nad tą sprawą „przyjścia z pomocą" rzemiosłu debatują przeważnie ci sami urzędnicy, których pomysłem były związki gospodarcze. Rzemieślnicy są zdania, iż najlepiej dla rozwoju rzemiosła byłoby, gdyby zdecydowano się wreszcie zaprzestać urzędowego i urzędniczego opiekowania się sprawami rzemieślniczemi i do głosu dopuszczono rzeczywistych rzemieślników. Słyszy się również opinje, że wszelkie poczynania „opiekunów" mają na celu nie dobro rzemiosła, a przysporzenie nowych biur i stworzenie nowych kadr urzędników, których utrzymanie obciążyłoby rzemieślników.

ZALEGŁOŚCI PODATKOWE. Spółki akcyjne, spółki z ograniczoną odpowiedzialnością i wszelkie osoby prawne, pragnące korzystać z ulg w spłacie zaległości podatkowych obowiązani są złożyć władzom skarbowym odpowiednie podania w terminie do 1 sierpnia rb.

KOMPROMIS.

Moja żona lubi na śniadanie kawę, ja herbatę.

— Ale to kosztowna różnica, jak na dzisiejsze ciężkie czasy.

— Toteż załatwiliśmy sprawę kompromisowo.

— W jaki sposób?

— Moja żona gotuje na śniadanie tylko kawę, **lecz ja mam prawo jej nie pić.**

Miljon osób żyje NA KOSZT PUBLICZNY.

Dokonano interesującego obliczenia ilości osób żyjących w Polsce na koszt publiczny, a więc będących na utrzymaniu państwa, samorządu terytorjalnego i gospodarczego oraz instytucyj ubezpieczeń społecznych.

Liczba pracowników państwowych wynosi 441 tysięcy. Pozatem na utrzymaniu państwa są emeryci, którzy łącznie z osobami, pobierającemi renty inwalidzkie, stanowią liczbę 375 tysięcy osób.

Na koszt publiczny żyje nadto około 80 tysięcy pracowników samorządowych oraz około 100 tysięcy osób, zatrudnionych w samorządzie gospodarczym (izby przem.-handl., rolnicze i rzemieślnicze) i w ubezpieczalniach społecznych.

Ogółem na utrzymaniu społeczeństwa jest w Polsce około 1 milj. osób.

Z CAŁEJ POLSKI

RUNĘŁO PRZĘSŁO MOSTU

We czwartek o godzinie 15.30 w czasie rozbiórki starego mostu na Wisłoce we wsi Łabuzie, runęło jedno przęsło, które przygniotło 12 robotników.

Trzech robotników, a to: Stanisław Szczur, Józef Kiwior i Józef Grys, odniosło ciężkie obrażenia, tak, że musiano ich przewieźć w stanie niemal beznadziejnym do szpitala powszechnego w Tarnowie. Dziewięciu innych odniosło obrażenia lżejsze. Po zaopatrzeniu ran, poszkodowanych pozostawiono opiece domowej.

Władze wdrożyły śledztwo.

ANI JEDEN CHŁOPSKI SYN

Niejednokrotnie już podnoszono, że obecny ustrój szkolnictwa utrudnia w wysokim stopniu dostęp do szkół średnich i wyższych synom chłopskim, ułatwia natomiast dostęp młodzieży z miast, bardzo silnie zażydzonych. Potwierdzenie tego mamy w Kielcach, gdzie po ostatnich egzaminach wstępnych ani jeden syn chłopski nie dostał się do szkoły średniej. Nawet zdolni chłopcy ze wsi przepadli na egzaminie, gdyż szkoły powszechne na wsi okazały się o wiele niżej postawione od szkół w miastach. Przyjęto natomiast do gimnazjów kieleckich sporą ilość żydów.

Afera polityczna O POSMAKU HUMORYSTYCZNYM

Według doniesień z Moskwy, **w sowieckiem wydawnictwie państwowem** na Kaukazie Północnym **wykryto wielką aferę polityczną, niepozbawioną posmaku humorystycznego.** Od pewnego czasu zauważono, że **artykuły** i mowy Stalina, wydane w tłumaczeniu na języki narodowości kaukaskich, wywołują wśród czytelników nastroje przeciwsowieckie.

Zarządzone dochodzenie wykazało, że tłumaczenia oryginalnych tekstów i artykułów Stalina wnajważniejszych miejscach **nie odpowiadały faktycznej treści i zawierały kontrrewolucyjne uwagi.**

Wyrażenia **„masy pracujące"** zastąpiono np. słowami **„masy cierpiące"**, **„socjalistyczne współzawodnictwo** — hasło rzucone przez Stalina — przetłumaczono na **„walkę byków"**, admotacja **„oklaski"** przy jednej z mów Stalina została przetłumaczona na **„policzek"**.

W czasie śledztwa ustalono, że wypaczenie tekstów **nie było dziełem przypadku** i nieznajomości języka, lecz sabotażem. Wszystkich tłumaczów i kilku redaktorów aresztowano. Całkowity nakład 30 książek został skonfiskowany.

„USYPIAJĄCE" PODUSZKI.

Na otwartej ostatnio wystawie radjowej i elektrycznej w Sydney demonstrowane były „usypiające" poduszki radjowe. W środku tych poduszek, które zrobione były z gąbki gumowej, umieszczony był aparat radjowy, skonstruowany w ten sposób, że jedynie przy opieraniu ucha o poduszkę słyszy się audycję radjową. Nowy wynalazek cieszy się wielkiem powodzeniem wśród lu-

Zarząd Miejski w Sosnowcu
N. BG 931 Kontr. 9.

Sosnowiec, dnia 6 lipca 1935 r.

OBWIESZCZENIE.

Izby Ustawodawcze Rzeczypospolitej Polskiej uchwaliły ordynacje wyborcze do Sejmu i Senatu, oparte na Nowej Konstytucji.

Ordynacja wyborcza do SENATU opiera uprawnienie do głosowania na innych niż dotychczas normach prawnych, a mianowicie:

1) z tytułu zasługi osobistej: obywatele, odznaczeni orderem Orła Białego, orderem Virtuti Militari, Krzyżem lub Medalem Niepodległości, Krzyżem Walecznych, orderem Odrodzenia Polski lub Krzyżem Zasługi;

2) z tytułu wykształcenia:

a) obywatele, którzy ukończyli szkołę wyższą lub zawodową typu licealnego (Liceum Pedagogiczne, Pedagogjum) albo szkołę oficerską lub szkołę podchorążych,

b) obywatele, którzy ukończyli jedną ze szkół równorzędnych z określonemi w ustępie poprzedzającym albo posiadają stopień oficerski,

3) z tytułu zaufania obywateli:

a) obywatele, piastujący stanowiska z wyboru w samorządzie terytorjalnym, a mianowicie: członkowie rad (sejmików) wojewódzkich, powiatowych, gminnych i miejskich, tudzież członkowie zarządów miejskich,

b) obywatele, piastujący stanowiska we władzach samorządu gospodarczego oraz w zarządach organizacyj gospodarczych i zawodowych, a mianowicie: radcowie izb rolniczych, przemysłowo-handlowych i rzemieślniczych, przewodniczący zarządów cechów oraz oddziałów tych zrzeszeń przemysłowych i rzemieślniczych związków gospodarczych, które objęte są prawem przemysłowem, przewodniczący zarządów kółek rolniczych, zrzeszonych w związku izb i organizacje rolnicze, wreszcie przewodniczący zarządów oddziałów tych pracowniczych organizacyj zawodowych, które liczą conajmniej 1000 członków płacących składki,

c) przewodniczący zarządów kół miejscowych stowarzyszeń wyższej użyteczności.

d) członkowie zarządów wyższych szczebli organizacyjnych tych zrzeszeń, które określone są w punktach b) i c).

Prawo wybierania do Senatu nie służy obywatelom, którzy przed dniem zarządzenia wyborów do Izb Ustawodawczych nie ukończyli lat 30, a także obywatelom, nie mającym prawa wybierania do Sejmu.

Zarząd Miejski, pragnąc przyjść z ułatwieniem Obywatelom miasta Sosnowca, posiadającym prawo wybierania do SENATU tudzież w trosce o prawidłowe sporządzenie spisu wyborców do SENATU, zwraca się niniejszem do Obywateli, wymienionych w punkcie 1 i 2, aby zgłaszali się

w dniach od 8-go do 21-go lipca r. b.

w Zarządzie Miejskim w Sosnowcu (parter — pokój Nr. 14) w godzinach od 10-ej — 13-ej i od 17-ej — 19-ej.

Uprawnienia do czynnego prawa wyborczego do SENATU osób wymienionych w punktach 1 i 2 udowodnione być mają odpowiedniemi dokumentami (legitymacje, dyplomy, dekrety, świadectwa, książeczki wojskowe, dzienniki rozkazów, dziennik personalny, dzienniki urzędowe i t. p.), które każdy zgłaszający się winien okazać. Zgłoszenia można dopełnić osobiście względnie przez osobę trzecią, a nawet drogą korespondencji.

Zarząd Miejski nadmienia, iż przeprowadza spis uprawnionych do głosowania do SENATU jedynie osób wyszczególnionych w niniejszem obwieszczeniu punkt 1 i 2, albowiem osoby wymienione pod punktem 3-cim będą objęte spisem z urzędu bez potrzeby zgłaszania się. 3878

Prezydent Miasta **J. KACZKOWSKI m. p.**

W SPELUNCE HANDLARZA
ŻYWYM TOWAREM

Hermann Boenisch opowiada na łamach jednego z dzienników austrjackich niezwykłą przygodę, jaką przeżył w Singapore. Pewnego dnia jego przyjaciel, porucznik marynarki angielskiej, Watson, stojący wówczas na czele policji portowej zawezwał go do siebie. Wpadł on na trop

malajskiego handlarza żywym towarem

i potrzebował do pomocy kogoś, ktoby był w tych stronach zupełnie nieznany. Boenisch przyrzekł swój współudział i tak opowiada o przebiegu przygody:

„Podejrzewam, — mówił Watson — że głównym przywódcą bandy jest wielki kupiec chiński Tai-Wen-Sen".

„Dobrze, ale co ja mam robić?"

„Czekać! Zna pan niejakiego Ellswortha, plantatora z Labrang i jego małą tubylczą przyjaciółkę Melatti? *Została ona przed trzema dniami porwana i nie mylę się, sądząc, że*

znajduje się w szponach chińskiego handlarza.

Pańskiem zadaniem będzie pójść do tego łajdaka i przedstawienie się za właściciela lokalu rozrywkowego z Sumatry. Powie pan, że chce pan kupić *dla swego przedsiębiorstwa nowy „towar"*. Resztę pozostawiam pańskiej pomysłowości. — Niech pan stara się jednak zobaczyć Melatti, w ten sposób zdobędziemy dowody".

Pojechałem do dzielnicy chińskiej w Singapore, samochodem. Wkrótce znalazłem się w domu handlarza, w pokoju, umeblowanym zupełnie po europejsku. Odwróciwszy się,

stanąłem przed starszym, grubym Chińczykiem,

który przypatrywał mi się podejrzliwie. Obojętnie przedstawiłem mu cel moich odwiedzin, podkreślając, że *skierował mnie do niego jeden z moich przyjaciół.* Powiedziałem dalej, że chodzi mi o dziewczęta, mówiące dobrze po angielsku i że pieniądze nie odgrywają tu żadnej roli. Jeśli dziewczyna mi się spodoba, gotów jestem zapłacić za nią każdą sumę.

Ostatnie zdanie szczególnie spodobało się Chińczykowi. Kilkakrotnie skinął potwierdzająco głową. Potem zaprowadził mnie przez długi korytarz do wielkiej sali. Usiedliśmy przy niskim chińskim stoliku, przy herbacie. Naprzeciwko nas znajdowało się małe podjum, wyłożone dywanami. Chińczyk klasnął w dłonie i wkrótce przez podjum

zaczęły kolejno przesuwać się dziewczęta.

Wszystkie były ładne. Chińczyk wychwalał jedną po drugiej, ja jednak ciągle milczałem.

Wreszcie Chińczyk powiedział coś mieszaniną holenderskiego i angielskiego języka i na podjum ukazała się... Melatti...

Skinąłem głową. Również i Melatti musiała mnie poznać, gdyż nagle zasłoniła twarz rękami... *Ona, Melatti, którą ów Ellsworth otoczył luksusem* która mimo swej ciemnej skóry myślała i działała zupełnie po europejsku, z którą wreszcie tak często rozmawiałem, nie mając odwagi powiedzieć do niej ani jednego poniżającego słowa, stała teraz przede mną... Zacisnąłem pięści, aby zachować spokój.

Obojętnie zapytałem o cenę dziewczyny.

„Trzy tysiące dolarów, ani centa mniej, lub więcej!"

— brzmiała krótka odpowiedź Chińczyka. „Dużo, bardzo dużo pieniędzy!" — usiłowałem się targować. Ale w środku zdania przerwałem, skronie zaczęły mi bić mocno, nie mogłem myśleć, język odmówił posłuszeństwa. *Słowa Chińczyka dochodziły mnie z coraz większej odległości...*

Obudziło mnie silne uderzenie w plecy i głos, który kazał mi wstać. Oślepił mnie blask latarni i powoli udało mi się zebrać myśli i odzyskać przytomność. W głowie jednak huczało mi ciągle. Ręce i nogi miałem bezwładne. „Wstawaj pan! Już dość pan się wyspał" — zabrzmiał nagle znany mi głos.

Rozejrzałem się wokoło.

Leżałem na pokładzie malajskiego żaglowca

a przedemną stał porucznik Watson, otoczony policjantami o ciemnej skórze. Nieco dalej, pomiędzy Malajczykami, stał Taj-Wen-Sen z *rękami związanemi na plecach.* Była głęboka noc, na niebie błyszczały gwiazdy i księżyc skłaniał się już ku zachodowi.

„Gdzie jestem?" — „Niech pan sobie nie łamie głowy, w każdym razie jest pan bezpieczny. Pan Taj-Wen-Sen był tak uprzejmy, że wlał panu do herbaty

kilka kropli narkotyku.

Musiał pan dać po sobie poznać, iż zna pan Melatti. Chińczyk chciał pana usunąć i przerażony, *załadował pana wraz z swoim żywym towarem na statek, aby uciec.* Na szczęście był pan pod opieką policji i zdołaliśmy przybyć na czas. Melatti uratowaliśmy również. Jest ona teraz przy szalejącym ze szczęścia Ellsworcie, który jutro złoży panu osobiście podziękowanie".

„Sądzi pan zatem, panie Watson, że chciano ze mną skończyć? Wie pan co, panie poruczniku? Jeśli pan jeszcze kiedyś będzie miał podobną sprawę, niech — pan sobie poszuka raczej kogo innego, a mnie opowie tę historję! Dobrze?"

PRACOWITE DZIECKO

— Czy chętnie chodzisz do szkoły, moje dziecko?

— Bardzo chętnie.

— To ci się chwali!

— Chodzę chętnie i wracam chętnie, tylko w szkole siedzę niechętnie!

DROBNE OGŁOSZENIA

UZDROWISKA

ZAKOPANE CHRAMCÓWKI „Hanna" — pełny komfort. Pokoje z utrzymaniem od 5 zł. Przyjmuje się młodzież na całe lato. 3727

ZAKOPANE
pensjonat Borek, zarząd właścicieli Szczesnych, tylko dla zdrowych, bieżąca woda ciepła. zimna w pokojach, duży ogród, garaż, obok park leśny, plaża, kuchnia pierwszorzędna, nie wierzyć namowom fjakrów. 3855

WISŁA
Pierwszorzędny pensjonat „Złocień", uroczo położony, skanalizowany, ciepła i zimna woda, salon radjo, doskonała Warszawska kuchnia. Ceny przystępne poleca się publiczności Zagłębia Jagniątkowska. 3746

ZAKOPANE Pensjonat „WOŁODYJÓWKA" Sienkiewicza tel. 779. Zarząd Flory Singerowej (przedtem „Anastazja") wszystkie pokoje z bieżącą ciepłą, zimną wodą. Słoneczne tarasy, balkony. Bajeczny widok Mnóstwo drzew. Rozległy ogród. Wyśmienita kuchnia. Ceny niskie 3770

KRYNICA
pensjonat „Siedlisko" poleca pokoje z utrzymaniem po cenach przystępnych Sachsowa. 3370

RABKA-ZDRÓJ
Willa pod św. Antonim, w pobliżu łazienek poleca pokoje słoneczne nie drogie z kuchniami i utrzymaniem. 3556

LOKALE

MIESZKANIE
4, 6 lub 5 pokoi z wygodami i sklep do ży do wynajęcia. — Warszawska 6. 3737

WYNAJMĘ
pokój osobom samotnym, dom nowy, słoneczny. Kręta 16 (Wawel). 3781

DO WYNAJĘCIA
2 pokoje z kuchnią i pokój z kuchnią, wygodami. Piłsudskiego 48. 3875

DO WYNAJĘCIA
pokój umeblowany, osobne wejście, całodzienne utrzymanie. Marjacka 4, gospodarz 3877

DO WYNAJĘCIA
przy ul. Marjackiej w Sosnowcu 1 duży pokój z kuchnią i wygodami, solidnie odnowione. Wiadomość — tel. 72. 3892

SŁONECZNY
pokój z kuchnią do wynajęcia zaraz Sosnowiec, Żeromskiego 6 przy przystanku tramwajowym 3891

P O K Ó J
z kuchnią do wynajęcia Pogoń. Pszenna 16 3888

MIESZKANIA
jako administrator domu poszukuje funkcjonarjusz państwowy, złożę koncesję 500 — Oferty do „Kurjera" p. Nr. „500". 3861

3 POKOJE
z kuchnią i wygodami do wynajęcia Sosnowiec, Piłsudskiego 94. 3883

3 MIESZKANIA
do wynajęcia: 4 pokojowe i 2 pokojowe z wygodami. Sosnowiec, Małachowskiego 9. — Dozorca wskaże. 3884

P O K Ó J
z wygodami do wynajęcia. — Wiadomość: skład apteczny. Sosnowiec, Piłsudskiego 24. 3881

2 POKOJE
z kuchnią komfortowe z wszelkiemi wygodami do wynajęcia. Pogoń, Żytnia 1a. 3852

POKÓJ
z kuchnią i wygodami do wynajęcia. Sosnowiec, Swobodna 1b 3863

POSADY i PRACE

W D O W A
po urzędniku, lat średnich inteligentna, gospodarna zajmie się domem samotnej osoby lub z dziećmi ewentualnie zaopiekuje się chorą osobą. Zgłoszenia do filji Będzin— pod „Uczciwość". 3832

PANIE
zredukowane urzędniczki, inteligentne, wymowne i dobrze prezentujące się znajdą poważniejsze źródło zarobku w znanej polskiej firmie przy lekkiej i przyjemnej pracy zewnętrznej. Dla zdolnych awans na wyższe stanowisko zapewniony. Zgłoszenia osobiste: Dąbrowa Górn., ul. Sienkiewicza 16 m. 1. 3866

POTRZEBNA
zdolna ekspedjentka do wędliniarni Goska Będzin. Czeladzka 4 Zgłaszać się od godz. 18 — 21.

POTRZEBNY
chłopiec na praktykę rzeźniczo - wędliniarską. Stefan Iwański — Będzin, ul. Małachowskiego 1.

INTELIGENTNA PANNA
zna gospodarstwo rolne, domowe szuka posady gospodyni do samotnego Pana. Zgłoszenia: Sosnowiec „Kurjer Zachodni" pod „gospodyni". 3882

KUPNO i SPRZEDAŻ

P L A C
przy ul. Krakowskiej 150 prętów, dający się podzielić, do sprzedania częściowo lub w całości za bardzo niską cenę — spowodu nieobecności właściciela w Sosnowcu — Zgłoszenia przyjmuje W. Filipczyński, Miła Nr. 6. 3439

KAFLE STANIAŁY
białe od 20 — 30 gr. kolorowe od 20 — 60 gr. Sprzedaje Kaflarnia Blanowska Nr. 45 Zawiercie. 3778

ROWER
w dobrym stanie kupię okazyjnie. Płacę gotówką. Sosnowiec. Piłsudskiego 56. 3862

SPOWODU
wyjazdu sprzedam sklep spożywczo - kolonjalny z towarem, dobrze prosperujący. Wiadomość: Sosnowiec, Teatralna 5. — Matwiejew. 3877

BARDZO
tanio sprzedam motocykl marki F. N. 350 kb zupełnie jak nowy Sosnowiec, Pszenna 2 telefon 7-73. 3876

W SĘDZISZOWIE
obok Jędrzejowa do sprzedania 8½ morga dobrej ziemi wraz z nowowybudowaną studnią i ½ morga lasu starodrzew. Całość nadaje się na urządzenie ładnego gospodarstwa. Powyższe wskaże p. Wincenty Paliborek z Sędziszowa. Okolica letniskowa, kościół, poczta, stacja kol. w miejscu. Połączenie kolejowe z Krakowem, Zagłębiem Dąbr. Kielcami. Wiadomość: Zofja Nowak, Będzin. Promyka 10. 3871

FOTOGRAFICZNE
aparaty sprzedam — lustrzanka 9-12 — Lwowska. Blok IV-27. 3872

NIEDROGO
sprzedam dom przy Rudnej, ubikacji 25. Wiadomość: Staropogońska 19, gospodarz. 3867

MASZYNĘ
Singera do szycia — sprzedam. Sosnowiec, Florjańska 9 m. 7. 3865

SPRZEDAM
warsztat kowalski i wozy iSelec, Narutowicza. Mirowski. 3860

PIANINO
krzyżowe firmy „Markwardt" Berlin prima instrument sprzedam tanio byle zaraz. — Oferty pod Nr. 4423. 3859

SPRZEDAM
organolę lub zamienię na rower - balonówkę. Racławicka 24 sklep zegarmistrzowski. 3853

K A F L E
wyborowe — płytki ścienne glazurowane, cegła szamotowa, płyty piekarskie gwarantowane, wapno gaszone, koks oraz wszelkie przybory do pieców sprzedaje po cenach konkurencyjnych: Zajdler, Stary Sosnowiec Stara 4, telef. 1363. 3036

K O Ń
uprząż, powóz na gumach w dobrym stanie do sprzedania — Będzin, Małachowskiego 38 St. Kubiczek.

NAJTAŃSZA
sezonowa wyprzedaż gorsetów, pasów, staniczków; specjalność: duża rutyna pasów i prostotrzymaczów leczniczych „Rozalja", Sosnowiec, Dębińska 11. 3764

SYPIALNIĘ
i stołowy polerowane solidnie i gustownie wykonane sprzedam. Pracownia — Ignacy Reszka, Sosnowiec, Będzińska 9. 3890

FORTEPIAN
„Małeckiego" krótki, pierwszorzędny stan, sprzedam niedrogo — Wiadomość: Sosnowiec Nowopogońska 27 — piwiarnia. 3885

Różne

BUDYNEK FABRYCZNY
z 3 halami fabrycznemi, pokojem biurowym, placem, bocznicą kolejową, nadające się na przedsiębiorstwo przemysłowe lub warsztaty — do wydzierżawienia, Sosnowiec, ul. Sobieskiego 10. — Wiadomość na miejscu. 3842

SKRADZIONO
świadectwo przemysłowe na sprzedaż pieczywa po targach co unieważniam — Marjan Perkowski — Kromołów. 3845

WYCIECZKI
polowania autobus wynajmuje T-wo „Autoruch" — Sosnowiec, 1 Maja 23. tel 3.36. 3656

WAPNO
budowlane w bryłach, I-go gatunku, wysokoprocentowe, palone w piecach kręgowych. — Wapienniki „Brynica" Sosnowiec. 3-go Maja 5, telefon 159. 3030

TEGOROCZNY ŚWIEŻY MIÓD
pod gwarancją czysto pszczelny wysyła za pobraniem pocztowem w blaszankach: 3 kg. 6 zł., 5 kg. 9 zł., 10 kg. 17 zł., jedyna na Podolu — „Podolska Spółdzielnia Pszczelarska" Tarnopol Mickiewicza 11 3807

Farby

lakiery, pokost i pendzle po cenach najniższych poleca: Fr. Pietranek, Skład Farb i przyborów malarskich. Sosnowiec. — Mościckiego 15 (vis a vis kościoła) 31

WYDZIERŻAWIĘ
gospodarstwo rolne 6 dziesięcin ziemi, budynki, dwie morki ogrodu owocowego.— Leśniów k. Żarek — Wiadomość w Administracji. — Najchętniej dla emerytów. 3709

PRACOWNIA KOŁDER
Przyjmuje zamówienia oraz stare kołdry przerabia Sosnowiec, 3-go Maja 5, Marja Grudniewiczowa. 3879

15.000 zł.
włożę do dobrze prosperującego interesu. Czekam propozycji. — Oferty „Kurjer Zachodni" Sosnowiec — pod „Usytuowany" 3886

B. Felczer
Szpitala św. Łazarza w Warszawie
H. Rudziński przyjmuje w godzinach od 18 — 20. Dąbrowa Górnicza, ul. Kościuszki Nr. 2. 6758

LECZNICZA PRZYCHODNIA
chorób skórnych i wenerycznych „Pomoc" Sosnowiec, Sienkiewicza 17a. 3742

Dyplomowana Kosmetyczka Ewa Hamburgerowa „KALOTECHNIKA"
Sosnowiec, Piłsudskiego 12. Tel. 11-45. Masaże lecznicze. Usuwanie wągrów, zmarszczek Maseczki balsamiczne, upiększające. Trwałe przyciemnianie brwi i rzęs Skuteczny środek do usuwania włosów. Po powrocie z Warszawy stosowanie najnowszych zabiegów. Elektryczne maseczki, fryzowanie rzęs 1307

SPROWADZAM
dzieła sztuki, książki we wszystkich językach. Goldman, Łódź. Wysoka 16. 8451

PIEC WAPIENNY
Józefa Pałusińskiego Sosnowiec, — Środula Prusa Nr. 8 poleca wapno wysoko-procentowe z pieca Hoffmanowskiego, jak również miał i wapno lasowane z dostawą i na miejscu. Ceny konkurencyjne. Telefon Nr. 12-67. 3751

CHRZEŚCJAŃSKI ZAKŁAD
jubilersko - zegarmistrzowski został otwarty przy ul. Racławickiej 24. róg Ciepłej w Pogoni, przyjmuje wszelkie roboty złotnicze, zegarmistrzowskie oraz reperacje wszelkich maszyn do szycia po cenach przystępnych — M. Fronckiewicz. 3828

Korektor (ka)
potrzebny od zaraz.
Zgłoszenia osobiste do Kurjera Zachodniego

ZLECENIE HANDLOWE.

Komiwojażer wyjeżdża na prowincję w interesach swej firmy. Po kilku dniach depeszuje do szefa:

„Powódź. Nie mogę wracać. Co robić?"

Szef odpowiada:

„Czekać. Grać w karty. Wygrane pieniądze przysyłać telegraficznie".



LOTNIK UCZY SYNKA CHODZENIA

SOSNOWIEC, Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 23.

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednolamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 mm.; w niedziele i święta 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 16.00 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy ... po 3 g

Oddziały „Kurjera Zachodniego": BĘDZIN, Małachowskiego 7. — CZELADŹ, J. Dembiński, Milowicka 3. — DĄBROWA GÓRNICZA, Krótka 11. — GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiego. — KIELCE, Sienkiewicza 43. — ŁAZY, Władysław Jaworski, — OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego. — STRZEMIESZYCE, księg. W. Bagińskiej. ZAWIERCIE, 3-go Maja 29. — ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. — ŻARKI, F. Nurberg. — MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYIEWSKI